

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 180 (1242) ROK V

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 30 CZERWCA 1952 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej na Dzień Święta Marynarki Wojennej

Warszawa, dnia 29 czerwca 1952 r.

ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ NR 29

Marynarze, podoficerowie, oficerowie i admirałowie Marynarki Wojennej!

Sily Zbrojne RP obchodzą uroczyste w dniu dzisiejszym Święto Marynarki Wojennej. Powstała ona i wyrosła w sile dzięki ofiarnej i wyjątkowej pracy polskich oficerów, podoficerów i marynarzy, inżynierów, techników i robotników, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu, dzięki pomocy bratniego Związku Radzieckiego.

Święto Marynarki Wojennej zbiega się z „Dniami Morza”, które są przełomem osiągnięć naszego narodu w walce o umocnienie sił gospodarczych Polski Ludowej i jej obronności na morzu. Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski ofiarną pracą buduje potęgę naszej Ojczyzny, wnosząc swój wkład w dzieło umacniania sił światowego obozu pokoju i przeciwstawiając się w ten sposób wojennym knożnikom imperialistów amerykańskich wkrzeszających neohiperwolski Wehrmacht.

Wypielniacząc wskazania Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, Marynarka Wojenna czujnie strzeże polskich portów i wybrzeża. Otoczona miłością narodu, wierna najlepszym tradycjom floty polskiej, pogłębiając i umacniając braterstwo broni z potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, nasza Marynarka Wojenna godnie strzeże honoru polskiej bandery i wita swoje święto nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Zadaniem marynarzy jest stale doskonalić swoje umiejętności, mnożyć szereg przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, umacniać dyscyplinę wojskową, nieustannie podnosić i wzmacniać zdolność bojową okrętów i jednostek — umacniać obronność polskiego Wybrzeża.

Marynarze, podoficerowie, oficerowie i admirałowie!

Podziwiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych sukcesów w pracy nad podniesieniem gotowości bojowej naszej Marynarki Wojennej — w służbie Ojczyźnie, w służbie pokoju.

Podziwiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, pracowników i inżynierów stoczni okrętowych i portów, młodzież zrzeszoną w Lidze Morskiej, wszystkich pracowników polskiego morza.

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje bohaterki i bohaterowie polski i wierna straż polskiego Wybrzeża — Marynarka Wojenna!

Niech żyje nasz ukochany wódz i nauczyciel, troskliwy opiekun marynarzy, Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorągiew światowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(→) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Podnosimy codziennie poziom naszego wyszkolenia, dyscypliny i świadomości

List żołnierzy produkującej drużyny plut. Kolarza do stoczniowców gdańskich

(f) Przebywający na obozach letnich żołnierze ludowego Wojska Polskiego nie szczędzą wysiłków, aby po mistrzowsku opanować sprzęt bojowy oraz podnieść poziom świadomości politycznej, a tym samym godnie powitać zbliżający się Złoty Młodych Przewodników budowniczych Polski Ludowej. Poważnymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym poszczycić się może m. in. drużyna plut. Kolarza, która zdobyła miano przodującej w jednostce i wielu żołnierzy uzyskało zaszczytny tytuł przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

Ostatnio żołnierze tej drużyny wysłali list do stoczniowców z brygad produkcyjnych im. Kniewskiego i Hibnera, w którym m. in. piszą:

„Siedząc na łamach „Standardu Młodych” wysłkłem Waszych brygad produkcyjnych, brygadistów Janka Frankowskiego i Józefa Malukę w zwycięskim wykonywaniu podjętej umowy współwzajemności zlotowego, widzimy, jak w twórczym porwywie, natchnieni apelem Zarządu Głównego ZMP, przekraczacie w codziennym wysiłku podjęte zobowiązania.

Wy, stoczniowcy produkujący szybciej, lepiej i taniej, przyczyniacie się do przyspieszenia realizacji planu 6-letniego, do wzmacnienia sił i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. My, żołnierze, pod rozkazami sławnego bohatera spod Stalingradu — Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, przystępujemy do podnoszenia gotowości bojowej ludowego Wojska Polskiego, czujnie stojącemu na straży pokojowego budownictwa, na straży zdobyczy i praw narodu na straży pokoju.

Z wielkim oburzeniem i pogardą naszą drużyna przyjęła wiadomość o podpisaniu przez podlegających wojennych, tzw. „układu ogólnego”, którego agresywne plany bezpośrednio godzą w nas, w naszą twórczą, pokojową pracę, w nasze nowe życie — w ukochaną Ojczyznę.

Odpowiedzią naszego narodu na te podłe plany jest zwiększenie wydajności i jakości pracy, a odpowiedzialność — żołnierzy, jest zwiększenie gotowości bojowej oddziałów, podniesienie na wyższy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, jeszcze większe skupienie naszych sił wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego — tow. r. Przewodniczącego Bolesława Bieruta.

Z radością zawiadamiamy Was, towarzysze, że tak jak Wy codziennie bijecie nowe rekordy w pracy, tak i my podnosimy codziennie poziom naszego wyszkolenia, dyscypliny i świadomości. Przykładem tego może być fakt, że w egzaminach kontrolnych drużyna nasza ze wszystkich przedmiotów otrzymała oceny bardzo dobre.

Złoty Młodych Przewodników — budowniczych Polski Ludowej powitamy mistrzowskimi wynikami. Takie właśnie celujące wyniki otrzymujemy z bojowego strzelania, takie wyniki będziemy otrzymywać stale. Tak nam przecież rozkazali szkolni i ukochani przez nas Minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski. Takich wyników żądają od nas naród i Partia.

Życzymy Wam, towarzysze stoczniowcy, sukcesów w pracy, życzymy Wam z całego serca wzięcia udziału w wielkim święcie młodzieży.

Przemówienie prezesa Ligi Morskiej gen. Wągrowskiego przez radio

W dn 28 bm prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej, gen. Mieczysław Wągrowski wygłosił przemówienie radiowe z okazji obchodu „Dni Morza”.

Prezes Ligi Morskiej stwierdził, że w „Dniach Morza” cały

Rozpoczęto układanie zbrojeń pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

(f) Tempo prac na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki stale wzrasta. Radziecy robotnicy przystąpili już do układania zbrojeń płyty fundamentowej pod wysokościową część Pałacu. Obok wykopy na urządzenia pomocnicze robotnicy montują dalsze elementy zbrojeń dla konstrukcji żelbetonowych pod fundamenty.

W ostatnich dniach całkowicie

Zobowiązaniami sprawnego przeprowadzenia żniw i zwiększenia hodowli — odpowiadają chłopi na apel gromady Leszczynek

Pracownicy Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie podejmują Czyn Lipcowy — Dalsze meldunki załóg robotniczych

(f) Współzawodnictwo o jak najgodniejsze uczczenie wielkiego święta narodu — 22 Lipca obejmuje obok robotników, chłopów i inteligencji technicznej coraz szersze rzesze pracowników kultury i sztuki, pracowników służby zdrowia i innych.

Na apel mieszkańców z Leszczynek, którzy wezwali wszystkie gromady w kraju do podejmowania Czynu Lipcowego, odpowiadają chłopcy z setek wsi.

Zobowiązania, podjęte przez mieszkańców gromady Rokocin, pow. Starogard, woj. gdańskie, przewidują całkowite zakończenie żniw 4-ch podstawowych zbóż w ciągu 14 dni, oraz przeprowadzenie na znacznie większym obszarze niż w roku ubiegłym podorywek i zasianie płonin. Do 30 sierpnia br. postanowiono ponadto wymóc ok. 60 proc. zbiorów, przeznaczając je przede wszystkim na sprzedaż państwu i ziarno siewne. Niezależnie od tego zobowiązano się dodatkowo dostawić 20 sztuk zakontraktowanej trzody chlewnej, zwiększyć o 40 sztuk pogłowie owiec oraz w nadwyżkę wykonać obowiązkowe dostawy młeka.

Do Czynu Lipcowego przystąpili również chłopcy z gromady Chraplewo w woj. poznańskim, inicjatorzy zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja. Zobowiązując się przeprowadzić sprzęt z wsi w ciągu czterech dni, chłopcy chraplewscy zabezpieczyli pomoc sąsiedzką wszystkim rolnikom, nie posiadającym koni i maszyn. Chłopcy z Chraplewa postanowili poza tym wykonać plan sprzedaży zboża państwu do końca września br.

Pierwsz w woj. lubelskim na apel chłopów z Leszczynek odpowiedzieli mieszkańcy gromady Kulakowice w pow. hrubieszowski. Na Opolszczyźnie — pierwszy do Czynu Lipcowego przystąpili chłopcy z gromady Klucz w pow. strzeleckim.

WARSZAWA.

Pracownicy Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie podjęli uchwałę, w której m. in. oświadczają: „W odpowiedzi na wezwanie Zakładów Mechanicznych „Urusus”, z którymi łączą nas ściśła współpraca kulturalna, postanowiliśmy dla uczczenia VIII Roczniczy Wyzwolenia podjąć następujące zobowiązania: Wszystkie pracownice w Teatrze rozpoczną od 1 lipca br. współzawodnictwo w oszczędzaniu materiałów: stolarskich, malarskich, krawieckich itp. dążąc do tego, ażeby z oszczędzonego materiału można było wystawić w ciągu roku budżetowego sposobem gospodarczym i sztuce kameralnej, nieobjętą planem repertuarowym. Teatr Kameralny wystawi jeszcze w bież. roku nieobjętą planem repertuarowym sztukę Roger Vaillanda „Pulownik Foster” przyznając się do winy”. Ponadto w okresie do dnia 30 września br. zespoły Teatrów Polskiego i Kameralnego wystawią „Powrót Pości” i „Ożenek” w Warszawskich Zakładach Mechanicznych nr 1, w Państ. Sanatorium Przeciwegryzycznym w Otwocku i w Zakładach Włókienniczych w Żyrardowie. Pracownicy Teatrów Polskiego i Kameralnego dopomogą również załozce „Urusus” w przygotowaniu uroczystej akademii na 22 Lipca”.

Nowe zespoły najwyższej jakości

KRAKÓW. W Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego załoga podejmowała zobowiązania pod hasłem „podnieśmy jakość naszej produkcji”. 10 brygad robotniczych w tych zakładach postanowiło u-

tworzyć zespoły najwyższej jakości. Gwarancją wykonania podjętych zobowiązań będzie m. in. zobowiązanie 123 robotników, które przystąpiło do społecznej kontroli produkcji.

Załoga zakładów wezwala do współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji załogę Sosnowieckich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

WARSZAWA.

W Zakładach im. Dymitrowa brygada racjonalizatorska tow. Kaczorowski skróciła w ramach Czynu Lipcowego — czas trwania remontu automatu tokarskiego z 15 dni do 9,5 dnia. Wykonanie remontu w skróconym czasie poprzedziło przygotowanie dokumentacji technicznej oraz ustalenie dokładnego harmonogramu wymiany części przez pracowników działu głównego mechanika.

Brygada tow. Kaczorowski oraz pracownicy działu głównego mechanika zakładów, którzy pomyślnie wykonali podjęte zobowiązania — wywołują do podejmowania podobnych zobowiązań inne zakłady w kraju.

Nowe skrypty dla studentów

GDANSK. Do współzawodnictwa dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego przystępują na Wybrzeżu pracownicy Akademii Medycznej w Gdańsku oraz różnych placówek służby zdrowia.

M. in. asystent Kalinowski z Zakładu Chemii Fizjologicznej konstruuje tzw. wiskometr i zastępuje go do pracy klinicznej. Naukowcy Wydziału Farmaceutycznego — mgr. Janina Szober i mgr. Helena Tokarz opracują skrypty dla studentów do ćwiczeń z anatomii roślin. Lekarze Zakładu Radiologii

Państwowego Szpitala Klinicznego przy Akademii Medycznej zobowiązali się prześwietlić 2 tysiące studentów, a 20 pielęgniarek, pracujących w tym szpitalu, w ramach zobowiązań lipcowych rozpoczęło już szkolenie sanitarne drugiego stopnia pracowników Stoczni Gdańskiej.

Przemysły: włókien sztucznych i dziewiarski wykonały plany półroczne

ŁÓDŹ. W dniu 28 bm. zameldował o przedterminowym wykonaniu planu produkcji pierwszego półroczu przez podległe mu zakłady Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych. Wartość produkcji przemysłu włókien sztucznych w pierwszym półroczu br. wzrosła o 15,2 procent w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Meldunki produkujących załóg i zespołów górnyczych

KATOWICE. 27 bm. zrealizowały półroczne plany wydobycia węgla kopalnie „General Zawadzki” i „Jankowice”.

Z Zagłębia Dolnośląskiego o wykonaniu planu za I półrocze doniosła kopalnia im. Maurice Thoreza.

KATOWICE. Na liście czolowych górników, którzy zrealizowali już zwycięsko zadania produkcyjne, przypadające na nich według obowiązujących norm na okres planu 6-letniego znaleźli się górnicy dwóch nowych zespołów chodnikowych z kopalni „Sośnica”: rębace przodowali Alojzy Jurowski i Jan Zmuda, pracujący na dwu zmianach w chodniku głównym oddziału II — Zachód, oraz Grzegorz Hanas i Tadeusz Dadasz, chodnikowcy w oddziale IV.

Dni Morza

„Morze — to nie tylko piękny, wspaniały świat. Morze przede wszystkim — to wielki teren pracy, to potężne źródło bogactw, to rozległe szlaki żeglugi, wiążące kraj ze światem, to niezwykle sprzyjający czynnik w gospodarstwie ogólnonarodowym i jeszcze bardziej pomyślny czynnik dla rozwoju handlu i współpracy międzynarodowej” (Bolesław Bierut).

Morze — ten wielki teren pracy z każdym rokiem tętni w Polsce Ludowej coraz bardziej wyjątkowym trudem. Co rok świętujemy między 22 a 29 czerwca tradycyjne „Dni Morza”. I co rok „Dni” te obrazują większy niż w ubiegłych latach dorobek.

Morze — to porty, stocznie, rybołówstwo i żegluga — z tysiącami rzeszami robotników, techników i inżynierów, rybaków, marynarzy, oficerów żegludowych. I przed każdą z tych niezmiernie ważnych dla nas dziedzin gospodarki morskiej stają, jak i przed całą naszą gospodarką narodową — wciąż wyższe zadania.

Mamy się czym szczycić. Kraj nasz nie miał dawniej przemysłu okrętowego — w Polsce Ludowej stworzyliśmy go, rozbudowaliśmy i rozwijamy nadal. Mamy odbudowane przez nas, wciąż unowocześniane i rozbudowywane porty — Szczecin, Gdańsk, Gdynię i inne mniejsze, oraz szereg portów rybackich. Stworzyliśmy własną, niezależną od zagranicznych kapitalistów Marynarkę Handlową, mającą do dyspozycji coraz więcej jednostek, uruchamiając nowe linie żegludowe. Rozbudowujemy nadal rybołówstwo morskie.

Polska Marynarka Handlowa, która wykonała z nadwyżką zadania pierwszego i drugiego roku planu sześciolletniego, a także z powodzeniem realizuje plan bieżącego roku, stanęła w rzędzie produkujących gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Tonaż PMH wzrósł w 1951 r. w porównaniu z rokiem 1950 o 25 procent. Zwiększył się procent statków motorowych w stosunku do parowców. Przewozy towarów w żegludzie morskiej zwiększyły się o 45 procent, w porównaniu z rokiem 1950, a przewozy towarów w żegludzie śródlądowej wzrosły o 25 procent w porównaniu z rokiem 1950.

Rozbudowana została regularna linia żegludowa do Chin Ludowych, do Indii. Nasza flota stała się poważnym instrumentem w transporcie morskim naszego kraju i krajów demokracji ludowej. Zdecydowanie walczymy dyskryminację, stosowaną wobec floty polskiej przez amerykańskich imperialistów, dla których jej rozwój jest solą w oku.

Czemu nasza marynarka handlowa zawdzięcza te osiągnięcia? Czy jedynie coraz większym ilościom statków, które powierza jej Państwo Ludowe? Nie, to by nie wystarczyło.

Źródła tkwią przede wszystkim w ofiarnej pracy ludzi, w usprawnianiu metod pracy — w samej flocie handlowej, na samych statkach. Coraz więcej polscy marynarze i oficerowie sięgają do doświadczeń floty radzieckiej. Załogi nasze rozwijają współzawodnictwo o zwiększenie szybkości handlowej statków, o skracanie czasu rejsów i postojów statków w portach, o bezawaryjną pracę jednostek. Załogi PMH rozwijają współzawodnictwo o socjalistyczną opiekę nad maszynami i urządzeniami statków, rozszerzają system samoremontów, walczą o oszczędność bunkru i dewiz. Produkujące załogi zapoczątkowały wprowadzanie wykresów pracy statki i codziennego planowania robót na pokładzie i w maszynie.

Wszystko to przynosi w efekcie wysokie przekroczenie zadań planu przez najlepsze jednostki.

Znane są całej Polsce i nie tylko Polsce wspaniałe osiągnięcia załogi „Karpata”, która odbyła wielomiesięczną podróż bez remontów stoczniowych i w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych; załogi Państwowego Okręgowościwa Ratunkowego, która wydobyla z dna morskiego olbrzymi wrak hitlerowskiego pancernika „Gneisenau”; załogę wielu naszych statków.

Do czołówek polskich marynarzy marynarki handlowej dochodzą z każdym kwartałem nowe załogi. Załoga statku „Bug” np. po gruntownym zapoznaniu się z planem rocznym i planami miesięcznymi i analizie poszczególnych zadań planowych na dany rejs, postanowiła w jednej z podróży wejść ponadplanowo do portu szwedzkiego Ronneby w celu załobania dodatkowego ładunku, nie przedłużając czasu ustalenego w rozkładzie. Zobowiązanie to zostało wykonane, przy czym cały ten dodatkowy rejs odbył się na oszczędzonym paliwie. Również w innej podróży statek „Bug” zawiął poza planem do portu Wismar, nie „wypadając” z kalendarza rejsów.

Podobne osiągnięcia mają statki „Przyjaźń Narodów”, „Śląsk”, „Bytom”, „Warta”, „Kraków”, nasz słynny statek transoceaniczny pasażerski „Batory” i wiele innych. Produkujące załogi i ich przodujący ludzie — marynarze i kapitanowie — setki ofiarnych morskich bojowników o plan, dają przykład i podciągają tym przykładem pozostałe jednostki.

Razem z ludźmi morza wzmagają walkę o plan, o lepsze metody pracy robotnicy portowi. Lepiej obsługują statek transoceaniczny pasażerski „Batory” i wiele innych. Produkujące załogi i ich przodujący ludzie — marynarze i kapitanowie — setki ofiarnych morskich bojowników o plan, dają przykład i podciągają tym przykładem pozostałe jednostki.

Niechaj tegoroczne „Dni Morza” staną się pierwszymi dniami jeszcze bardziej wzmoczonej na wszystkich odcinkach walki: walki marynarzy, portowców, stoczniowców i rybaków o wykonanie swych poważnych zadań, o utrzymanie pokoju światowego.

Święto Marynarki Wojennej



Marynarka Wojenna wita dzień swego święta nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Na zdjęciu: Marian Gabor, uroczony podoficer, instruktor i wychowawca

Na str. 3 zamieszczamy przemówienie premiera JÓZEFA CYRANKIEWICZA wygłoszone 25 bm. na krajowej naradzie młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej

Depesza Polskiej Akademii Nauk do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ Jakuba Malika

Do Rady Bezpieczeństwa ONZ na ręce przewodniczącego — Jakuba Malika

W imię najszczytniejszych zadań nauki, powołanej do służenia życiu i szczęściu człowieka, Polska Akademia Nauk, reprezentująca ogół uczonych polskich — wita gorąco projekt rezolucji, przedstawianą przez delegację radziecką w Radzie Bezpieczeństwa, wzywającej te państwa, które dotychczas nie ratyfikowały protokołu geneńskiego z 1925 r. o zakazie używania broni bakteriologicznej — do jego ratyfikacji.

Polska Akademia Nauk zwraca się z gorącym apelem do Rady Bezpieczeństwa o potępienie wojny bakteriologicznej jako zbrodniczego zastosowania osiągnięć nauki, której zadaniem jest walka o życie i zdrowie człowieka, a nie szerzenie zarazy i śmierci.

Za Przewidy Polskiej Akademii Nauk Sekretarz Polskiej Akademii Nauk (→) STANISŁAW MAZUR Prezes Polskiej Akademii Nauk (→) JAN DEMBOWSKI

Depesza przewodniczącego CRZZ

Depesza do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jakuba Malika, polecająca wojnę bakteriologiczną stosowaną przez imperialistów amerykańskich

Wzywamy Was, abyscie uczynili wszystko dla położenia kresu wojnie bakteriologicznej w Korei Apel mikrobiologów polskich do mikrobiologów amerykańskich

(f) W tych dniach dwunastu czolowych mikrobiologów polskich skierowało apel do ponad 100 mikrobiologów amerykańskich, uczestników IV Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologii w Kopenhadzie w 1947 r.

W apelu czytamy m. in.: „My, niżej podpisani, członkowie Polskiego Towarzystwa Mikrobiologicznego, byliśmy, podobnie jak i Wy, delegatami na IV Międzynarodowy Kongres Mikrobiologii w Kopenhadzie w lipcu 1947 r.

Wręcz z Wami poparliśmy jednomyślnie przyjętą przez Kongres następującą rezolucję:

„IV Międzynarodowy Kongres Mikrobiologii uważa barbarzyńskie metody wojny bakteriologicznej za bezwzględnie niegodne jakiegokolwiek cywilizowanego społeczeństwa i ufa, że wszyscy mikrobiolodzy świata uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby nie dopuścić do ich stosowania.”

Wojna bakteriologiczna jest zaprzeczeniem celów i dążeń, jakie przyswiewającą bakteriologię. Jest przeciwieństwem nauki i tego, co nauka reprezentuje.

Z tej właśnie przyczyny na Kongresie w Kopenhadzie jednomyślnie potępiiliśmy wojnę bakteriologiczną, a obecnie wzywamy Was, abyscie — podobnie jak i my — uczynili wszystko, co leży w Waszej mocy, aby położyć kres tej wojnie, oraz aby przedsięwzięć kroki zmierzające do zagwarantowania, że wojna ta już nigdy się nie powtórzy.”

OZIŚ W NUMERZE:

ANATOL RYSZCZUK: O sprawnym żniwach decydują dobre przygotowane maszyny (Z. ZDZIŚLAW NOWAKOWSKI): Przemysł, który narodził się w Polsce Ludowej (BOROWSKA): Młodzi przodownicy na naradzie przedzłotowej (MARIAN PODKOWSKI): Marian Gabor, instruktor i wychowawca (ROMAN SZYDŁOWSKI): O dobrym teatrze dla dzieci i młodzieży

Gestapowskie metody zbirów Pinay'a

Gestapowskie praktyki pol-
eji petalowna Pinay'a wobec
Polaków deportowanych na
Korsyke, w niczym nie ustę-
pują hitlerowskim wzorom.
Wedle ostatnich wiadomości,
Polacy są nieludzko traktowa-
ni, bicia i morzenia głodem.

Terror stosowany jest wobec
ludzi, którzy zasłużyli się Fran-
cji w najcięższych chwilach oku-
pacji hitlerowskiej, w czesa-
ch kiedy pan Pinay brał ud-
ział w renegackim rządzie Vichy.

O chlebie i wodzie żyją na
Korsyce górnicy polscy, którzy
zdrowie sterali we francus-
kich kopalniach. O brutalności
policii francuskiej świadczy
fakt, że skopano inwalidę wo-
jennego Heresztyna w chwili
gdy eskortowano go na statek
idący na Korsyke.

Oto w jaki sposób rząd Pi-
nay'a zapłacił Józefowi Heresz-
tynowi za jego 25-letnią ciężką
pracę w kopalni. Robotniki,
którzy otrzymali Krzyż
Pracy jako jeden z najlepszych
górników w kopalniach rudy
żelaznej we Francji. I którzy
na licznym doświadczeniu za-
udział we francuskim ruchu o-
poru, w tym ruchu który zwal-
czył był przez zwierzchników
pana Pinay'a i policję hitle-
rowa Darnanda.

Na Korsyce cierpią Polacy
którzy jak Józef Król, Wład-
Szczygiel, jak chora Aniela
Sobczak, jak małżonkowie Mi-
siera i Tomaszewscy, inwalidzi,
którzy stracili zdrowie w pra-
cy dla Francji, a których ser-
ce nigdy nie przestało bić dla

Polski Ludowej, mieli prawo
oczekiwać od rządu francu-
skiego innego prezentu od palki
gumowej.

Cała nienawiść wchysty, Pi-
nay'a do bojowników o pokój
którzy pod przewodnictwem
Stanisława do walki z amerykań-
skim okupantem Francji, skrę-
piła się w pierwszym rzędzie
na głowach tych Polaków, któ-
rzy nie zdradzili Francji w jej
najcięższych chwilach.

Dzisiaj, w amerykańskowatę
gorączkowiec Francji Pinay'ów i
de Gaulle'ów, polscy robotni-
cy morzeni są głodem, poniewie-
raniem i maltretowaniem.

Ulegając represjom i szykan-
om na równi z najlepszymi
synami Francji. Polacy na
Korsyce spotykają się z dowo-
dami solidarności klasy robot-
niczej i tych patriotów fran-
cuskich, którzy wiedzą do cze-
go zmierzają akcja przeciwko
nim.

Francuzi, którzy czynnie prze-
stępowali się aresztowaniem
Polaków, którzy starali się
wzburzać ich ze szpon agentów
policyjnych, dawali wyraz
tej wielkiej prawdzie, że wal-
ka przeciwko organizatorom
paktu wojennego, że walka o
pokój, prowadzona musi być
przez masę pracującą wszyst-
kich narodów Europy wbrew
i ponad głowami podlegaczy
wojennych.

Protesty, ulotki i pomoc z ja-
ką spotykają się Polacy świad-
czą najlepiej o tym, że praw-
dziwa Francja, o której mowa
u Duclos, Joliot i Stila. Ara-
zona i Paula Eluard, nie ucie-
ka się i walczy. (mp)

USA nie chcą zakończenia wojny w Korei

Artykuł dziennika amerykańskiego

(f) NOWY JORK (PAP). W
związku z drugą rocznicą wybu-
chu wojny w Korei, amerykański
dziennik „Daily Compass” za-
mieszczył artykuł piera Stone,
stwierdzając, że mimo zapew-
nień oficjalnych przedstawicieli
USA o ich rzekomo pokojowej
postawie, rząd Truman'a i kie-
rownicy Pentagonu nie pragną
końca wojny w Korei.

Cytując sławetne oświadcze-
nie generała Van Fleet'a, że
„Korea jest błogosławieństwem”
przez kłosa wojenne „napie-
cia”, była wodą na młyn ich
kampanii na rzecz wprawdzie
nie powołanego skolenia
wojskowego, gwałtownie zwięk-
szając ich władzę polityczną
Niewątpliwie Van Fleet to wła-

śnie miał na myśli, gdy powie-
dział, że „Korea musiała być tu
lub w „jakimkolwiek innym
miejscu”.

Wojna jest błogosławieństwem
— kontynuuje Stone —
dla tych, którzy podobnie jak
John Foster Dulles szukają
czegoś bardziej „pozytywnego”,
niż zimna wojna, której woj-
nie porozumienia ze Związkiem
Radzieckim, który pragnie re-
militaryzacji Niemiec i Japonii.

Dlatego właśnie — konczy
Stone — nikogo nie powinien
zadziwić fakt, że amerykańskie
siły lotnicze „uczczyły” drugą
rocznicę wojny prowokacyjni-
mi nalotami na elektrownie na
rzece Jaluucian.

Senat amerykański
uchwala dodatkowe
kredyty na wojnę
w Korei

WASZYNGTON (PAP). W so-
botę senat amerykański przy-
jął uchwałę, która stanowi
jeszcze jeden dowód nieszczer-
ości intencji USA w Korei.
W chwili, gdy toczą się prze-
wlekle rokowania o rozejm w
Korei, senat uchwalił, dodatko-
wo kredyty na wojnę koreań-
ską w sumie 1.413 milionów dol-
arów.

Rząd włoski odmówił wiz uczonego ZSRR, Chin, Polski i Węgier na międzynarodową konferencję ku czci Leonardo da Vinci

(f) RZYM (PAP). Międzyna-
rodowa konferencja uczonych i
działaczy sztuki, która miała się
odbyć we Florencji w końcu
czerwca br. w związku z pięć-
setną rocznicą urodzin Leonar-
do da Vinci, została odroczo-
na w myśl uchwały komitetu przy-
gotowawczego, wskutek odmowy
rządu włoskiego wydania
grupy uczestników konferencji
wiz wjazdowych do Włoch.

Komentując te uchwały, czło-
nek komitetu przygotowawcze-
go prof. Donini pisze w dzien-
niku „Unita”, iż decyzja pozostaje
w związku z odmową rządu

włoskiego udzielenia wiz wjaz-
dowych 11 uczonego ZSRR,
Chin, Polski i Węgier, członkom
Akademii Nauk i Akademii
Sztuk Pięknych.

— Już nie po raz pierwszy
— pisze Donini — sprawującej
rady we Włoszech członkowie
partii klerikalnej, rozprawiają-
cy głośno o swej „kulturze eu-
ropiejskiej” i o swym „chrześ-
cijańskim uniwersalizmie” spu-
szcniają na granicy Włoch żelaz-
ną kurtynę, która — jak twier-
dzą ich dzienniki — istnieje rze-
komo na granicy krajów socja-
listycznych i demokratycznych.

Przewodniczący senatu włoskiego podał się do dymisji

(f) RZYM (PAP). Na miejsce
dotychczasowego przewodniczą-
cego senatu włoskiego Enrico
de Nicola, który podał się do
dymisji, wybrano należącego do
grupowania niezależnych —
senatora Giuseppe Paratore.

Omawiając ustąpienie En-
rico de Nicola ze stanowiska

przewodniczącego senatu, „Uni-
ta” podkreśla, że podał się on
do dymisji dlatego, że był prze-
ciwny ciąglemu odkładaniu na
dalejszy termin uchwalenia przez
parlament ustaw konstytucyj-
nych, gwarantujących pewne
zasadnicze prawa obywatelskie
oraz regulujących pełnomocnie-
twa władzy wykonawczej.

Represje wobec komunistów są pretekstem do zbrodniczych ataków przeciw niezawisłości Francji

List Jacques Duclos do prezydenta Auriola

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite” publikuje list, który Jac-
ques Duclos wystosował 26 bm. z więzienia Sante do pre-
zydenta Auriola. W liście czytamy m. in.:

Panie Prezydencie Republiki!
Z celi więzienia, w którym
przebywam od 28 maja br.,
zwracam się do Pana, ponieważ
obowiązkiem Pana jest zapew-
nienie poszanowania i obrona
konstytucji Republiki Francuskiej.

Jestem jednym z deputowa-
nych, którym zawiadzcza Pan
swój wybór na prezydenta Re-
publiki w styczniu 1947 r. w
odpowiedzi na przemówienie,
które miałem wówczas okazje
wygłosić, aby podkreślić zna-
czenie Pańskiego wyboru o-
świadczył Pan: „Jak to Pan
wiedzi, będę wiernie stał na
straży konstytucji i zapewnię
poszanowanie jej liter i ducha.
Będzie dbał o zachowanie Re-
publiki, a w razie potrzeby po-
mogę wam, aby ją obronił
przed wszelkim niebezpieczeń-
stwem”.

Nadeszła chwila. Panie Pre-
zydencie, aby przypomnieć Pa-
nu to zobowiązanie, gdyż swobo-
dy demokratyczne są w niebez-
pieczeństwie i jeżeli w komun-
izm ugodzono jako w pierw-
szych, to jest rzecz bezsporna,
że również każdy obywatel
może czuć się zagrożony. Coraz
natarczywiej żąda się prowa-
dzenia polityki antykomunisty-
cznej, podobnie jak żądał tego
dawny hitlerowiec. Obecnie
podobnie jak dawniej, ataki
przeciwko komunistom są pre-
tekstem do zbrodniczych ataków
przeciwko swobodzie i niezawis-
łości Francji.

Nie omawiając obszernie wy-
darzeń niedawnej jeszcze prze-
szłości, pozwolę sobie przypo-
mnieć, że popierał Pan dekret
Ramadiera o usunięciu komun-
izmu z rządu ponieważ taka była
dyrektywa Amerykanów. Poz-
wolę sobie również przypomnieć,
że osłonił Pan swym wy-
sokim autorytetem nie tylko
kontynuowanie wojny w Wiet-
namie i udział w wojnie kore-
ańskiej, lecz również nikczem-
ne masakry na Madagaskarze.

Artykuł 35 konstytucji pozwa-
la Panu na korzystanie z prawa
łaski i każdy wie, że skorzystał
o starość panu, który zdołał
zbrodniarza Charlesa Maurra-
na, podczas gdy dzielną marty-
rów francuski, Henri Martin,
ciężko chorego, przetrzymywanego
jest przez Pana w więzieniu.

Zgodzi się Pan ze mną, że
— aby nie powiedzieć więcej —
istnieje różnica między Pan-
skimi wczorajszymi deklaracjami,
a tym co Pan czyni dzisiaj.
Co więcej, prasa donosi — a
doniesienia te nie zostały zde-
mentowane — że, licząc się z
przyszłymi wyborami prezyden-
ta, zabiega Pan o pozyskanie
głosów reakcyjnych w nadziei,
iż dzięki temu panowie Amery-
kańscy zapomną, być może, że w
r. 1947 został Pan wybrany
dzięki głosom komunistów.

Ministrowie rządu Pinay'a
oskarżają mnie cynicznie o „spi-
skowanie” przeciwko wewnętrz-
nemu bezpieczeństwu państwa.
Akta sprawy o „spisek” są pu-
ste i właśnie dlatego dołącza się
do nich nieskontrowane i nie-
możliwe do skontrolowania pa-
piery, na podstawie których
pragnie się mnie trzymać w wię-
zieniu, przeszkadzając mi w zło-
żeniu publicznych wyjaśnień;
tak bardzo obowiązują się prawdy
ministrowie winni nadzwyczaj-
nej władzy, zbrodni, jaką jest bez-
prawne wtargnięcie do wię-
zienia.

Niech Pan uważa, Panie Pre-
zydencie, być może któregoś
pięknego poranku urzy Pan,
jak o Pałacu Elizejskiego przy-
jechał kontrolier amerykański i
żąda wyjaśnień w sprawie słów,
wypowiedzianych przez Pana
19 kwietnia 1927 r. na 24 Kon-
gresie Partii Socjalistycznej.
Mówił Pan wówczas z wielkim
patosem: „Czyż na wszystkich
kongresach partii nie ustala się
metod działania i taktyki partii,
partii walki klasowej i de-
mokratycznej, partii reform i re-
wolucyj, partii równości, a w ro-
woci, partii koniencji, na okres prze-
jściowej partii dyktatury?”

W swoim czasie opowiedział
się Pan za „zdobyciem władzy
politycznej, za wyzwoleniem
proletariatu, za zniszczeniem u-
stroju kapitalistycznego i za
zniesieniem klas.”

Ponadto, gdyby Pana zapyta-
no, nie mógłby Pan, Panie Pre-

zydent, powiedzieć, że prokla-
mował Pan również prawo do
powstania, solidaryzując się z
następującym oświadczeniem:
„Podobnie jak wszystkie wyzyski-
wane w dziełach klasy, proletari-
ariat potwierdza swoje naj-
wyższe prawo odwołania się do
powstania”.

Wiem, że będzie Pan mógł
powołać się na przedawnienie
tego deklaracji, jednakże gdy-
by nawet Pana osobiście komi-
sja badania działalności anty-
amerykańskiej uznała za nie-
winnego do sprawy (co nie
jest jeszcze pewne), nie stałoby
się z masą działaczy socja-
listycznych, którzy podzielili-
by los swych komunistycz-
nych towarzyszy.

Pan Maurice Duverger miał
całkowitą rację, pisząc 7 czer-
wca br. w „Mondie”: „Prawdziwe
niebezpieczeństwo związane z
wszelką represją polityczną po-
lega na tym, że z natury rzeczy
rozszerza się”.

Jestem oskarżony o „spisek”
Wie Pan jednak dobrze z do-
świadczenia, co myślę o spi-
skach fabrykowanych przez re-
żym. Już w r. 1923 Francuską
Partię Komunistyczną oskar-
żono o spisek, a ówczesny rząd był
również kategoryczny w swych
twierdzeniach, jak rząd dzisiej-
szy. Wówczas republikanie pow-
stali w obronie prawa i spra-
wiedliwości.

Wielki demokrat, Fernand
Buisson oświadczył: „Rząd nie
ma najmniejszych dowodów na
poparcie swego oskarżenia, któ-
re opiera się wyłącznie na stru-
dnie przed komunistami”.

Wiele Francuzów i Francu-
kowie, jako to zbrodnie przyto-
wione się obecnie. W kołach o-
ficjalnych myśli się niewątpli-
wie o wojnie, która byłaby do-
wodem na interesem dla handlarzy
bractwa, myśli się także o fasz-
yzmie, który kielitkują za czasów
Pinay'a, rozwijając się i rozsze-
rzając następnie przy de Gaul-
le'u i innych obrońcach dyktatu-
ry, mogły, jak sądzę, zła-
mać obręcz narodu francuskiego.

Oślania Pan te politykę, Pa-
nie Prezydencie, ja zaś zna-
jąc, podczas gdy ja nie powoła-
ję się na bohaterskich uczestników
oporu. Represje wobec Barla i
innych działaczy w departam-
tach Var i Alpes Maritimes sta-
nowią część spisku, który zmie-
nia sprawki robotniczej, spra-
wy ludu, sprawy Francji, spra-
wy socjalizmu, oświadczył Pa-
nu o celi więziennej, że patro-
nuje Pan faszcyzacji ustroju, co
jest sprzeczne ze zobowiązaniami,
które Pan przyjął na sie-
m w czasie, gdy wybierano Pa-
na na prezydenta.

Nie Pan również nie mówi,
Panie Prezydencie, o zbrodni
nadzwyczajnej władzy wobec depu-
towanego narodu, aresztowanie
go pod pretekstem „schwytania
nie gorącym uczynku” i prze-
trzymywanie go w więzieniu z za-
pełnieniem innego powodu, gdyż
przynajmniej, że nie było żadnego
„schwytania na gorącym uczy-
nku”. Nie mówi Pan nic i zdumie-
nia to wielu Francuzów, którzy
wiedzą, w jakich warunkach
uoczernie milczenie może być
uważane za aprobację zastoso-
wania środków. W związku
z tym warto przypomnieć słów
deputowanego Henri Rochefort
wypowiedzianych w 1870 r. w
przedziedni wielkich nieszcze-
stów, do których doprowadziło Fran-
cję drugie cesarstwo:

„Lud powie, że jeśli dzisiaj
wzięli się tego deputowanego, to
dlatego, że nie można się go by-
ło porwać w inny sposób”.

Przepraszam, Panie Prezyden-
cie, że pozwolę sobie na tego ro-
dzaju precedens, jednakże fak-
ty są faktami i lud zrozumie, że,
aresztując mnie, chciało zadać
cios opozycji i jeszcze bardziej
wzmacnić funkcjonowanie me-
chanizmu parlamentarnego, i
tak już poważnie zakłóceniego
potwierdzonym systemem koalicyj-
nym.

Naród francuski nie chce no-
wego Wehrmachtu odbudowa-
wanego pod egidą odwetowa-
cia — kanclerza Adenauera. Naród
francuski nie chce polityki agres-
yjnej wymierzonej przeciwko na-
szemu sprzymierzeńcowi —
Związkowi Radzieckiemu, który,
proponując pokojowe rozwiązanie
problemu niemieckiego, wskazuje
sposób zapewnienia

pokojowo w Europie. Naród fran-
cuski nie chce kontynuowania
wojny w Wietnamie, sprzecznie
z prawdziwymi interesami kra-
ju i pragnie położenia kresu
wojnie koreańskiej, która kryje
w sobie poważne niebezpieczeń-
stwo rozszerzenia się. Naród
francuski powstaje również
przeciwko niemieckemu reżimowi
politycznemu, wprowadzającemu
u nas w okolicznościach, po-
wodujących coraz większe o-
burzenie.

Z każdym dniem rośnie rów-
nież liczba socjalistów, którzy
występują przeciwko „spisko-
wym” zmontanemu przez rząd
Pinay'a. Polityka tego byłego
ministra, polityka tego byłego
deputowanego, który w tym
czasie istniał układ o jedności
działania między partią komu-
nistyczną i partią socjalistyczną.

W r. 1935 nawoływałam do
sojuszu i wystąpienia przeciwko
polityce Laval'a i nie zrezygno-
wałam z organizacją manifestu
i pacyficyzmu, nawet gdy ówczesny
premier ich zabraniał. Ale na-
wet ten zbrodniarz nie odważył
się popełnić zbrodni nadzwyczaj-
nej, dokonanej przez obecny
rząd.

Przepraszam Panie Prezyden-
cie za to, że byłem zmuszony
napisać ten list z celi więzienia
Sante. Niewątpliwie nie leży w

komu w siedzibach organizacji
komunistycznych. Podczas nie-
dawnych rewizji w lokalach
FPK policja ograniczyła się do
kradzieży akt, sprawozdań, bro-
szur i innych całkowicie legal-
nych papierów. Należy podkre-
ślić, że rewizje te dokonane zo-
stały bez zastosowania ustawo-
wych gwarancji, wobec czego
policja będzie mogła zawsze u-
trzymać jakoby w skonfi-
skowanych papierach „znalezia-
zła” to, co chciała wykretyć FPK
z góry zastrzeżenie, jakiego FPK
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że walczyli o po-
kój. Jednakże obecni ministrowie
nie tylko nie uznawają, w wię-
zieniu już od miesiąca. Rząd
Pinay'a nadal nie może przyto-
czyć żadnego absolutnie faktu,
który by usprawiedliwiał aresztowa-
nie Duclos, podobnie jak aresztowa-
nie wielu innych
Francuzów, których jedyną
„winą” jest to, że

Marynarka Wojenna w służbie ojczyzny, w służbie pokoju



Rokrocznie rośnie w sily czujna i wierna straż polskich portów, polskiego morza i wybrzeża — Polska Ludowa Marynarka Wojenna. Na zdjęciu: okręt podczas trawowania

Foto WAF

Doświadczenia radzieckiego rolnictwa będą dla nas bezcennym drogowskazem

Chłopi dzielą się wrażeniami z wycieczki do ZSRR

(f) Powracających do swoich gromad uczestników drugiej w... wycieczki chłopów polskich do Związku Radzieckiego witaly serdecznie w miastach wojewódzkich liczne delegacje chłopów i robotników zakładów przemysłowych oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych. Powitanie powracającej z wycieczki 19-osobowej grupy chłopów woj. łódzkiego stało się wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej. Józef Zbudniwek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, pow. skieniewickiego, zwiędził m. in. kolchoz „Zwycięstwo” w obwodzie stawropolskim, obejmujący 38 tys. ha ziemi ornej. „Ten kolchoz — opowiadał zebrany w wielkiej sali posiedzeń Woj. Rady Narodowej w Łodzi — w przeciągu 7 lat dokonał wielkiego dzieła. Był on całkowicie zniszczony działaniami wojennymi. Po wojnie kolchoźnicy rozpoczęli gospodarować bez domów mieszkalnych i budynków inwentarskich, posiadając zaledwie 3 krowy. Dziś w kolchozie panuje dostatek, wielkie obory nioszący tysiące krow, a każdy kolchoźnik posiada własny domek. Nie będą oszczędzić sił, aby naszą spółdzielnię produkcyjną w Godzianowie doprowadzić do takiego samego rozwoju. Doleże też staran, aby chłopsi sąsiedni gromad przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną”.

Przywieźcie na Złot towarzyszowi Bierutowi serca całej młodzieży — przyszłości Polski Ludowej

Przemówienie tow. premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone 25 bm. na krajowej naradzie młodych przodowników

Towarzysze! Drodzy młodzi przyjaciele! Zarówno partia, jak i Rząd przypisują ogromną wagę i z uwagą śledzą wspaniały ruch przodotwórczy młodzieży. Zarówno tow. Matwin w swym referacie, jak i wszyscy towarzysze w dyskusji mówili o ogromnych osiągnięciach przodotwórczych grup ZMP-owskich w zakresie przygotowań do Złotu. Wynika jasno z przedmiotowych meldunków, że do Złotu maszeruje młodzież wśród zwycięstw odnoszonych we współzawodnictwie w fabrykach, przy maszynach, w szkołach, na lokomotywach i na traktorach, samolotach i na okrętach, w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych.

Upowszechniać i utrwalać osiągnięcia przodotwórcze Cóż powinno być obecnie naszą główną troską? Nie ulega wątpliwości, że kierunek naszej obecnej walki powinien być następujący: 1) Upowszechniać najlepsze osiągnięcia przodotwórcze i zwiększać ich ilość. 2) Utrwaląc te osiągnięcia. Aktyw ZMP-owski, to znaczy dziesiątki tysięcy aktywistów, musi przez cały okres wielkiego ruchu przodotwórczego i co najważniejsze — po Złocie pracować z nieustanną myślą o tym, że ruch współzawodnictwa, przodotwórczość wśród młodzieży, który wspaniała fala wzbiera dziś w całej Polsce, należy za wszelką cenę po Złocie utrwaląc, umocnić, zrobić go punktem wyjścia do nowej ofensywy, do stałej ofensywy na odcinku młodzieźnym.

Wspaniały żywioł — młodzież musi sprawić, że walka młodzieży o przyspieszenie budownictwa Polski Ludowej, o wzrost świadomości najszerszych rzesz młodzieży, o wyparcie wroga z jego legowisk, z jego pożytecznych bunkrów, musi podobnie jak każda stalnowska ofensywa z ostatniej wojny wyzwoleńczej zdobywać teren, umacniać go i tym samym zbliżać zwycięstwo. Zwycięstwem będzie osiągnięcie w tej walce z wrogiem klasowym moralno-politycznej jedności młodzieży polskiej, dziś współzawodniczącej, jutro budowniczych potęgi i szczęścia naszej Ojczyzny. Zwycięstwem będzie całkowite wyparcie wszelkich wpływów wrogich, usiłujących wśród nas, między innymi, części młodzieży siać zamęt i zatrząść ją fałszywym jadłem. Zwycięstwem będzie wzrost organizacyjny ZMP i likwidacja białych plam, zwłaszcza na wsi, gdzie nie ma jeszcze organizacji młodzieźnych. Zwycięstwem będzie wzrost jakości pracy w ZMP, wzrost autorytetu ZMP i utrzymanie tego autorytetu wśród najszerszych rzesz młodzieży, zbliżenie ZMP do niezrzeszonej młodzieży do której należy — znaczy być przodotwórczym i przykładem. Zwycięstwem będzie poznanie w trakcie ruchu przodotwórczego dziesiątków tysięcy nowych, wspaniałych aktywistów

która — oto Wasze niezwykle ważne zadanie. Piękne i imponujące są młodzieże rekordy w dziedzinie współzawodnictwa pracy, imponująca jest „sportowa” strona tych rekordów, ale byłoby grubym błędem na tej sportowej stronie wyłącznie skupiać uwagę młodzieży, byłoby to wyzucenie tego ruchu, jego zubożenie, jego wyczerpanie. Nie wolno poszczególnych, wspaniałych wyczynów odrywać od sensu i celu politycznego współzawodnictwa. Dbać trzeba zawsze o upowszechnienie najlepszych metod pracy, o rozszerzenie ruchu, wiedzieć nie tylko ile norm się bije i jak się bije, ale także po co się normy bije.

O współzawodnictwo w dziedzinie najlepszych form pracy z młodzieżą Jeszcze jedna sprawa powinna być postawiona w centrum uwagi aktywistów ZMP, organizacji ZMP w szczególności wiodąca — w szczególności szczeblach — to odbiurokratyzowanie w toku akcji przodotwórczej biurokratyzowanej części aparatu. Czytamy wszyscy w „Standardach Młodych”, jak młodzież piętnuje biurokrację, jak młodzież wymienia w czasie akcji przodotwórczej biurokratyzowanych starszych, na prawdziwych aktywistów. Tym niemniej walkę tę trzeba w toku akcji przodotwórczej pogłębiać. Akcja przodotwórcza nadaje się do tego doskonale, bo ona z natury rzeczy zbliża aktywność młodzieży i sprawdza formy tego zbliżenia.

Ważne jest, aby to nie było zbliżenie chwilowe, ale trwałe, coraz głębsze, więc i nierozdzielnie związane ze stałym przylpnięciem nowego aktywizmu. Myślałem i chciałem tu zaproponować, ażeby poszczególne organizacje młodzieżowe, a w szczególności poszczególne zarządy ZMP rozwijały także między sobą międzyorganizacyjne, międzywojewódzkie, międzywojewódzkie długookresowe współzawodnictwo o palmę pierwszeństwa w dziedzinie najlepszych form pracy z młodzieżą.

A więc np. niech zarządy ruszą do walki o stałą opiekę nad Domami Młodego Robotnika i internatami. Która organizacja ZMP toleruje wciąż jeszcze na swoim terenie działania — powiatowym czy wojewódzkim — gniazda chuliganstwa tam, gdzie powinno być centrum pracy wychowawczej, a która organizacja osiągnęła dobre rezultaty na odcinku niezwykle ważnym, na odcinku Domu

Młodego Robotnika i internatu. Który zarząd, co i ile zrobił w dziedzinie zorganizowania opieki politycznej i wychowawczej nad młodzieżą, przybawiając w stałym procesie uprzemysłowienia kraju ze wsi do miasta, nad młodzieżą przechodzącą przez wielki, ogromny przełom w swoim życiu, przeto stawiana siłą robotników. Która organizacja, który zarząd potrafi dzięki wyłożonej pracy zlikwidować białe plamy na swoim terenie działania, złożyć nową organizację ZMP, zwłaszcza na wsi, a potem należycie opiekować się tymi organizacjami, które organizację najlepiej kierują akcją łączności miasta ze wsią, które organizacje wzbogacają formy pracy z młodzieżą niezrzeszoną. Takich punktów do współzawodnictwa można wyliczyć wiele i towarzysze je na pewno znajdą.

Tego rodzaju współzawodnictwo pozwoli nie słowami, ale czynami walczyć z biurokracją, umocnić podniesienie w toku pracy poziomu aktywności ZMP-owskiej, wzmożony autorytet ZMP, rozszerzy jego oparty na realnej pracy wpływ w masach.

Organizacje partyjne powinny podnieść na wyższy poziom pracę z ZMP z całą młodzieżą

Chcę poza tym podkreślić, że Złot uważamy nie tylko za sprawę młodzieży. Złot jest sprawą partii i organizacji partyjnych, które na wszystkich szczeblach winny na falach akcji przodotwórczej wdrożyć się w systematyczną pracę z młodzieżą, w stałą opiekę i pomoc dla ZMP, a przede wszystkim w organizowanie stałej opieki ze strony starszych, kwalifikowanych robotników nad przychodzącą do fabryk i zdobywającą swoje kwalifikacje młodzieżą.

Trzeba pamiętać, że gdy ze starszymi robotnikami będą umiejętnie pracować organizacje partyjne i nakłonią ich do pomocy młodzieży, to będą w tej robocie wychowawcami, samymi staną się młodzi, zobaczą dodatkowy sens w swoim życiu, pozębą się pozostałości z okresu kapitalistycznego, gdy młodzież uzyskując pracę stała się groźbą bezrobocia dla starszych, gdy stanowiąła konkurencję, gdy istniały wytworzone i wykorzystywane przez ustrój kapitalistyczny sprzeczności między robotnikami.

Trzeba przyspieszyć więc dojrzenie świadomości przemian, że w ustroju socjalistycznym nie ma przepaści między młodymi a starymi, że doświadczenia starszych, gdy wyalcały się będą z konserwatyzmu ci, którzy mu holdowali i zapal młodzieży stanowią wspólny nurt przyspieszający w Polsce budowę socjalizmu.

Rzecz jasna, że decydującą rolę odgrywa tu praca organizacji partyjnych, bo sprawa ruchu przodotwórczego młodzieży, Zadaniamy dyrekcji zakładów pracy i rad narodowych

W toku akcji przodotwórczej winny także postawić w centrum swojej uwagi sprawę młodzieży rady narodowe wszystkich szczebli i wzmocnić o przez swoje komisje i wydziały opiekę i pomoc w zakresie spraw młodzieży na swoim odcinku. A tych spraw, gdzie rady narodowe mogłyby okazać pomoc, jest bardzo dużo. A jeszcze więcej jest takich spraw, gdzie przediała rad narodowych mogą postawić sprawę młodzieży przed zakładami pracy na swoim terenie tam gdzie te sprawy są zaniedbane.

Rady narodowe to są przecież organa władzy ludowej, to są gospodarze terenu. Jakże mogłyby rady narodowe — gospodarze terenu — wypuścić ze swego pola widzenia i zakresu działania tak podstawową sprawę, jak zwiększenie opieki nad młodzieżą.

A więc Rząd zwraca wszystkim przedydom rad narodowych uwagę na to, że okres obecny winien być poświęcony zanalizowaniu braków w dotychczasowej pracy na odcinku opieki nad młodzieżą i wyciągnięciu stałych wniosków. Wymagać także będą od wszystkich ministerstw i centralnych zarządów, aby w okresie obecnym zwrócić szczególną uwagę na postawienie sprawy młodzieży na właściwym poziomie. Należy zwiększyć kontrolę

Najlepsze siły narodu polskiego składają w ręce młodzieży dorobek całych pokoleń

To w tym roku klasa robotnicza i jej partia oraz przodotwórcze chłopstwo, najlepsze siły narodu składają w ręce młodzieży dorobek walki całych pokoleń ludu polskiego, dorobek walki na śmierć i życie z hitleryzmem, dorobek walki klasy robotniczej z krzywdą i wyzyskiem, dorobek zwycięskich 8 lat niepodległej Polski Ludowej — nasza Konstytucja.

Młodzieży jej wzmień, ten najcenniejszy dorobek i poniesie w Polskę, ażeby swoją pracą i walką — pracą i zdobycie ludu polskiego utrwaląc, zabezpieczając i rozszerzając, ażeby swoją pracą i walką pomnażać siły i pomysłowość Ojczyzny, żeby w dalszym rozwoju Polski i wzmacnianiu sił pokoju w coraz większym stopniu odpowiedzialność brała nasza młodzież.

Od tego więc jaka będzie młodzież zależy przyszłość Polski. Polska Ludowa — socjalistyczna będzie taka, jaka będzie jej młodzież.

Wszyscy więc towarzysze — wspaniale osiągnięcia ruchu przodotwórczego rozszerzając, upowszechniając, przenosząc najlepsze doświadczenia na całą młodzież, zagrzewając ją zapalem najlepszych, walcząc o to, żeby młodzieży, która ulega jeszcze podstępom wroga, pokazuje wszystkim, że prawdziwie bohaterstwo i romantyzm nieścisli się tylko w naszym budownictwie, w budownictwie lepszego życia. Walczcie więc z zara-

O sprawnych żniwach decydują dobrze przygotowane maszyny

Anatol Ryszczuk

Stoimy obecnie w przededniu najbardziej odpowiedzialnego okresu pracy w rolnictwie — przed żniwami. — Oj, będzie roboty przy nim — wdechają pracownicy zespołu — skosić taki las to nie fraszka. Człowiekowi jednak przychodzi z pomocą maszyna. Na podwórzu, tuż obok warsztatu stoją wszystkie gotowe, wysmarowane. W każdej chwili może wyruszyć w pole 13 snopowiązelek traktorowych i konnych, 16 żniwiarek. — Czy lekko przeszedł remont? — pytamy mechanika zespołu tow. Kornatowskiego. — A bogactw tam lekko. Kierownik warsztatu może wam dużo na ten temat powiedzieć. Usmarowany majster umieszczał siły tylko. Ciężki okres ma już po sobie, cieszy się z osiągniętych wyników. Maszyny są stare, były co niemiara kłopotu z utrzymaniem części zamiennych. Powołując się na tzw. przyczynę obiektywną, mogłyby pracownicy warsztatu remontować jeszcze nie wykonaną, zostawić jedną czy drugą snopowiązełkę bezczynną. Kierownik warsztatu i żaloga nie podeszli jednak do swych obowiązków, do zadania przed nim stojących biurokratycznie, formalnie. Kombinowali, dorabiali sami potrzebne części w warsztacie, regenerowali stare, montowali. Skrupulatnie wyprostowali poszczególne części tnących, wyregulowali mechanizm wiążące. W każdej ze snopowiązełek znajdźcie nawinięty sznur, można śmiało sprawdzić działanie maszyny. Zespół ma sporo zboża do koszenia, prawie 1.600 ha. Wie j dnak kierownictwo zespołu i żaloga, że może liczyć na przygotowane maszyny, obliczyli ich możliwości. Zaplanowali wykonanie żniw w ciągu 9 dni, razem zaś ze zwózką w 16 dni. W oparciu o park maszynowy mogli przystąpić do opracowania dokładnego harmonogramu prac dla każdego gospodarstwa, dla każdej brygady, ognia, dla każdego człowieka i maszyny. Niemal zupełnie przygotowane do żniw ma maszyny i zespół Grodkowo w pow. płońskim. I tu, jest spieszność — skąd pochodziła to czy inna nowa część w maszynie, odpowiedział wam, że zregenerowano sta-

O sprawnych żniwach decydują dobrze przygotowane maszyny

Anatol Ryszczuk

ła lub zrobiono nową we własnym warsztacie, wykuto w swojej kuźni. Nie innego, tylko wielka waga, jaka tu się przywiązuje do mechanizacji, kazała przygotować zaważać nie tylko wszystkie maszyny, ale i niemal wszystkie miocarnie. Skąd tylko, że ze zbyt małą ufnością odnośnie się w zespole Grodkowo do pracy posiadanych kombajnów. I, cił na kombatn planuje się zbiór około 60 ha, przy tym niemal samego jęczmienia i owsa — nie można tego nazwać racjonalnym wykorzystaniem wspaniałej maszyny. Te przykłady świadczą dobitnie, że o dobrym i terminowym przygotowaniu maszyn żniwnych w PGR-ach decyduje postawa kierownictwa i żalogi. Są jednak w woj. warszawskim zespoły PGR, w których niezadanie wagi kampanii żniwno-omłotowej, jedni z najlepszych kampanii gospodarzy w rolnictwie spowodowały bardzo poważne opóźnienia w remontach maszyn. Po co? Po co to wszystko zamiast pietyzmu, dokładności w remoncie, zdawania sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy. Towarzysze z POM wiedzą przecież, że muszą przeprowadzić żniwa w 12 spółdzielniach produkcyjnych, skosić ogółem około 1.300 ha, szybko, sprawnie. A jeśli sprawnie to maszynami rzeczywiście dobrze przygotowanymi. Kiedy zapytano dyrektora, czy będąc na miejscu przewodniczącego komisji sprawozdawczej gotowości maszyn podpisałby protokół o ich 100-procentowej gotowości, namyślił się chwile i szczerze odrzekł: — Nie! Rola POM — to wielka rola Żle jest, jeśli w sprawozdaniu z gotowości maszyn w POM uwierzył i Komitet Powiatowy partii w Płońsku, w sprawozdanie ze stanu przygotowań do żniw i omłotów w powiecie. Złożone egzekutywie przez przewodniczącego prezydium PRN. Dane przewodniczący wziął od komisji społecznej, sprawda-

jącej gotowość. Czyby więc i komisja się omyliła? Niewątpliwie, skoro w skład jej wchodzi ludzie o dobrych cechach, ale nie znajdujący się w ogóle na maszynach. Do sprawozdania jest bardzo wiele. Do komisji jednak powołano tylko jednego fachowca, który zna się na maszynach rolniczych. Jeden człowiek nie jest w stanie sprawdzić wszystkich maszyn. Czy taka komisja może swą rolę spełnić? Na przykładzie POM Boński widzimy, że nie spełnia.

Przykład ten mówi o jednym. Zarówno Komitet Powiatowy jak i prezydium PRN operują się w dużej mierze jedynie na danych statystycznych, bez zbadania — jak wywiązuje się ludzie z powierzonych im zadań, czy odpowiedzialność są ustawieni. Przykład mówią i o tym, że nie docenia się w pow. płońskim roli POM-ów jako poważnego elementu spójni między miastem a wsią, jako podstawowej dzwigni umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozwoju nowych. Nie docenia się roli POM w walce z wyzyskiem kulakim wobec indywidualnych gospodarstw małych i średniorolnych chłopów. Im lepszy jest stan maszyn POM-ów i GOM-ów, tym szerzej mogą one obsłużyć chłopów nie posiadających maszyn rolniczych i sprzedają, tym skuteczniej mogą uwalniać tych chłopów od brzemienia wysokiego haraczu w formie zapłaty i odroboków za wypożyczenie koni i różnych maszyn od kulaków. W ten sposób POM-y przyczyniać się będą do dojrzenia świadomości mas małych i średniorolnych chłopów, do zrozumienia wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

O niedocenieniu roli POM w pow. płońskim świadczyć może chociażby i ten fakt, że na bardziej społecznej w POM Boński z udziałem przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, poswieconej sprawie omówienia organizacji pracy w okresie żniw, nie było nikogo ani z KP, ani z prezydium PRN. Jest to wynikiem w ogóle zbyt małego zainteresowania się pracą POM ze strony władz powiatowych.

Nie tylko w woj. warszawskim Czas nagli, żniwa z chwilą rozpoczęcia nie będą czekać.

Maszyny muszą być przygotowane nie tylko w sprawozdaniu. Dokładnie trzeba je sprawdzić i winni to zrobić ludzie, którzy nie są na maszynach rolniczych i mający pełne poczucie odpowiedzialności.

Trzeba, aby Komitety Powiatowe, wydziały polityczne POM, organizacje partyjne w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach szczegółowo przeanalizowały dotychczasowy stan przygotowań do żniw, sprawdziły gotowość parku maszynowego, zapoznaly się z organizacją pracy, słowem dogłębnie wprowadzili w życie uchwałę Prezydium Rządu w sprawie kampanii żniwniej, przyswoili sobie wskazania VII Plenum KC.

Jest to nawet bardziej konieczne, że nawet i sprawozdania nie przedstawiają się wszędzie zbyt różowo. Zgodnie z danymi Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa PGR, w woj. olsztyńskim np. GOM-y na połowę czerwca miały zaledwie 65 procent wyremontowanych snopowiązełek, 52 procent wiarek i 56 procent miocarni. Nielepiej przedstawia się sytuacja na terenie woj. rzeszowskiego i lubelskiego. W wielu województwach zaniedbano szczególnie naprawę miocarni. W woj. białostockim, bydgoskim, gdańskim, kosańskim, lubelskim, opolskim, rzeszowskim i wrocławskim GOM-y zgodnie z meldunkami wykonają na połowę czerwca remont miocarni w niecały 50 proc.

A przecież kampanii żniwniej nie można oddzielać od omłotowej. Wiemy, jak wielki wpływ ma sprawne i szybkie przeprowadzenie kampanii omłotowej na terminowe wykonanie przez wieś obowiązków dostaw zboża, przygotowanie w czasie żniwnym, zaliczkowanie zbóżem członków spółdzielni produkcyjnych, zaoszczędzenie rolnikowi czasu, który z pożytkiem będzie mógł wykorzystać do przeprowadzenia podorywek, siewu poplonów, przygotowania gleby pod oziminy.

O jednym trzeba pamiętać bardzo mocno — od stanu parku maszynowego, od jego pracy zależy w dużej mierze nie tylko wysokość tegorocznych zbiorów, ale i nasza dalsza walka o podniesienie produkcji rolniczej.

Ważne jest, aby towarzysze — wspaniale osiągnięcia ruchu przodotwórczego rozszerzając, upowszechniając, przenosząc najlepsze doświadczenia na całą młodzież, zagrzewając ją zapalem najlepszych, walcząc o to, żeby młodzieży, która ulega jeszcze podstępom wroga, pokazuje wszystkim, że prawdziwie bohaterstwo i romantyzm nieścisli się tylko w naszym budownictwie, w budownictwie lepszego życia. Walczcie więc z zara-

Przemysł, który narodził się w Polsce Ludowej

inż. Z. Nowakowski

dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Okręgowego

Dnia 29 czerwca br. przemysł stoczniowy obchodził po raz pierwszy w swej historii uroczyste święto — Dzień Stoczniowca. ustanowiony Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 r.

Podejmując te uchwały nakładającą na przemysł okręgowy poważne obowiązki i jednocześnie przyznającą stoczniowcom cały szereg przywilejów w tzw. „Karcie Stoczniowca”, Rząd Polski Ludowej podkreślił specjalnie znaczenie przemysłu okręgowego dla naszego kraju.

Odyskaniem przez nas 500-kiłometrowego wybrzeża morskiego stworzyło możliwości przekształcenia Polski w kraj żeglarski i portowy światowych. Obowiązkiem naszym jest te możliwości w pełni wykorzystać przez zagospodarowanie wybrzeża, wyposażenie go we własną flotę, przez wybudowanie tej floty. Potrzebę w tej dziedzinie są bardzo poważne, a zatem i zadania postawione przemysłowi okręgowemu muszą być wysokie.

Młodość przemysłu okręgowego

W przeszłości nigdy nie mieliśmy przemysłu okręgowego. Przed ostatnią wojną były pewne skromne zakłady powstające tego przemysłu. Nie daly one jednak konkretnego efektu. Budowa jedynego statku pełnomorskiego nie została doprowadzona do końca.

W momencie uruchamiania przemysłu okręgowego w roku 1945 jego globalna produkcja niewiele odbiegała od przedwojennej, natomiast zakres asortymentowy był znacznie mniejszy, gdyż ograniczył się wyłącznie do robót konserwacyjnych i remontowych.

Potencjał produkcyjny naszych stoczni szybko wzrastał, jednocześnie rozszerzał się zakres asortymentowy produkcji. Stopniowo przechodziliśmy od remontów kapitalnych statków poprzez odbudowę poważnych jednostek, całkowitą budowę kutrów rybackich aż do budowy statków oceanicznych. Pierwszym statkiem „rodzimego typu” „Solek” oddane zostały do eksploatacji pod koniec planu 3-letniego.

Plan asortymentowy produkcji obejmuje dziś wszystkie typy statków rybackich, począwszy od kutrów do supertrawlerów dalekomorskich, oraz kilka typów statków frachtowych. W bież. roku oddany zostanie do eksploatacji nowy typ motorowca o tonażu 4.000 tdn. oraz węglowca o tonażu 4.800 tdn.

Przemysł stoczniowy jest obecnie jedną z poważnych gałęzi gospodarki narodowej. Trzeba jednak powiedzieć, że mimo szybkiego tempa rozwoju, mimo niewątpliwie dużych osiągnięć, przemysł nasz nie wykonuje jeszcze w pełni zadań stawianych przez partię i rząd, nie wykorzystuje wszystkich możliwości, jakie posiada.

A możliwości te są już obecnie bardzo duże. Przemysł okręgowy rozporządza poważną bazą techniczną, na którą składa się szereg wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia stoczni, posiadających biura konstrukcyjne. Własna baza techniczna wspiera się i jest całkowicie zaopatrzona przez nasze hutnictwo. Maszyny główne, pompy, agregaty, maszyny pomocnicze, wyposażenie elektryczne — a więc wyroby nigdy dawniej w kraju nie wytwarzane — produkuje dla przemysłu okręgowego cały szereg zakładów naszego przemysłu.

Dzień święta — dzień mobilizacji

Stoczniowcy polscy niejednokrotnie dawali już i dają dowody ofiarności w walce o wykonanie stojących przed nimi zadań. Coraz liczniej i szerzej biorą oni udział we współzawodnictwie pracy, w ruchu racjonalizatorskim. Zobowiązania podjęte przez stoczniowców dla uczczenia Dnia Stoczniowca przyniosą dodatkową produkcję wartości blisko 2 miliony złotych.

Polska Ludowa wysoko ceni pracę stoczniowców. Przywileje, premie, odznaczenia, nagrody specjalne wynikające z Karty Stoczniowca, które będą nadane w Dniu Stoczniowca są widocznym tego dowodem. Dzień 29 czerwca br. jest dla wszystkich pracowników przemysłu okręgowego dniem uroczystego święta, dniem podsumowania dotychczasowego dorobku, a zarazem dniem mobilizacji do wyłączonej walki o pełne i systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych, o ich przekraczanie.

Imponujący rozwój polskiej spółdzielczości

Wykluczenie Polski z Międzynarodowego Związku Spółdzielczego jest aktem krzywdzącym polskich spółdzielców

Uczestnicy wycieczki (f) 27 bm. w Warszawie w sali konferencyjnej Centralnego Związku Spółdzielczego odbyła się konferencja prasowa z udziałem delegacji zagranicznych

W czasie naszego 2-tygodniowego pobytu w Polsce zwiedzieliśmy znaczną ilość spółdzielni wszystkich głównych typów istniejących w Polsce, a zwłaszcza: spółdzielnie spożywców, rolniczą (zaopatrzenia i skupu), pracy i mieszkaniową.

Przeprowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami spółdzielczych władz centralnych i terenowych, a także władz licznych poszczególnych spółdzielni. Mieliśmy również szeroki kontakt z członkami i pracownikami wielu spółdzielni.

Na wszystkie nasze pytania otrzymaliśmy wyczerpujące i w pełni zadowalające odpowiedzi zarówno od przedstawicieli władz jak i szeregowych członków i pracowników.

Po wszechstronnym zapoznaniu się z działalnością polskiej rolniczej spółdzielczości, pragniemy stwierdzić co następuje:

W okresie po drugiej wojnie światowej nastąpił w Polsce ogromny rozwój wszystkich głównych typów spółdzielczości, działającej na podstawie normatywnych zasad światowego ruchu spółdzielczego. W szczególności spółdzielczość spożywców osiągnęła już taki rozwój, że jej obroty towarowe wynoszą ponad 50 proc. obrotu handlu detalicznego w miastach i osiedlach robotniczych. Jednocześnie spółdzielczość wiejska prawie całkowicie zaopatruje chłopów w artykuły spożywcze, na-

rzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, ziarno siewne itp., a z drugiej strony zapewnia im korzystny zbył produktów swojej gospodarki po cenach stałych, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego wsi. Szeroko rozwija się również spółdzielczość pracy zrzeszająca już około 250 tys. rzemieślników i robotników i poważnie zapoatrując rynek w ubrania, obuwie i inne artykuły codziennego użytku.

Charakterystyczną cechą polskiej spółdzielczości jest jej masowość i demokratyczna organizacja wewnętrzna, polegająca na tym, że wszystkie władze spółdzielcze od dołu do góry są wybierane przez członków i mogą być przez nich odwoływane. Stała kontrola sklepów zapewniała jest przez komitety sklepowe wybierane przez samych członków. Również przez członków wybierane są wyższe organa kontroli jak: rady nadzorcze i komisje rewizyjne w każdej spółdzielni. Żywa działalność komitetów sklepowych i w ogóle szeroki udział członków w pracy wszystkich organów spółdzielczych świadczy o dużym zainteresowaniu mas członkowskich działalnością swoich organizacji spółdzielczych.

Opierając się na naszych spostrzeżeniach, pragniemy stwierdzić, że wykluczenie z Międzynarodowego Związku Spółdzielczego Polski jest aktem niesłusznym i krzywdzącym polskich spółdzielców.

W czasie naszej podróży po

Remont maszyn rolniczych



Rolnicy zdają sobie sprawę, że w okresie żniw i omłotów nie będzie czasu na remont maszyn siewnych. Dlatego już dziś pośpiesznie dokonują oni remontów maszyn rolniczych potrzebnych do siewów jesiennych. Na zdjęciu: członek spółdzielni produkcyjnej w Drobinie, pow. Plock, Józef Stulkowski, przy remoncie maszyny spółdzielczej. Foto CAF — Ostrowski

— Teraz chłopci coraz to więcej zaczynają patrzeć na swoje gospodarstwo i przychodzą coraz częściej po radę i wskazówki. Jako wydelegowany przebiegnął na Złot przez ciagle do miasta powiatowego o 60 km. drużyna harcerska zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie zawodowym. ZMP-owcy zajęli lotowy zespół sportowy, rozwinęli życie świetlicowe, wysadzili kilkadziesiąt drzew przy drogach gromadzkich.

Towarzyszka Pachnik od 1951 roku pracuje w zakładach im. Marchlewskiego w Łodzi. Początki były ciężkie. Młoda przodownica tak opowiada o sobie:

— Uptynał rok. Zbliży się rocznica urodzin tow. Bieruta. Wszyscy podejmują zobowiązania. Postanowiam przejść na 24 maszyny. Mówili, że nie dam rady. Ale trzeba być odważnym, bojowym. Dziś odważam inne zakłady, uczę, dzielę się doświadczeniem. Chciałabym wykonać plan 6-letni przed terminem.

Na murach fabryki i parkanach wiejskich domostw powiatu Prudnickiego rozlepiono barwne plakaty i hasła złotowe. Wieść o święcie lipcowym rozszedła się po wioskach lotem błyskawicy. Na każdym zebraniu gromadzkim młodzież podejmowała zobowiązania z zapalem. Przykład dawał ZMP-owcy, którzy swą ofiarnością i entuzjazmem porwali młodzież niezorganizowaną.

W Racławicach Śląskich grupa przedzłotowa wybudowała nową drogę długości półtora kilometra. W spółdzielni produkcyjnej Skrzypce postanowiono podnieść wydajność mleka od krów. Festyn przedzłotowy, zwolany w gromadzie Moszna zgromadził 10 tysięcy młodych i 4 tysiące starszych mieszkańców okolicznych wsi.

Do zarządów gminnych ZMP coraz częściej zagląda rodzice prosząc przewodniczących o radę, jak mają pomóc w pracy swoim dzieciom, aby zasłużyli na udział w Złocie.

— Teraz chłopci coraz to więcej zaczynają patrzeć na swoje gospodarstwo i przychodzą coraz częściej po radę i wskazówki. Jako wydelegowany przebiegnął na Złot przez ciagle do miasta powiatowego o 60 km. drużyna harcerska zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie zawodowym. ZMP-owcy zajęli lotowy zespół sportowy, rozwinęli życie świetlicowe, wysadzili kilkadziesiąt drzew przy drogach gromadzkich.

Towarzyszka Pachnik od 1951 roku pracuje w zakładach im. Marchlewskiego w Łodzi. Początki były ciężkie. Młoda przodownica tak opowiada o sobie:

— Uptynał rok. Zbliży się rocznica urodzin tow. Bieruta. Wszyscy podejmują zobowiązania. Postanowiam przejść na 24 maszyny. Mówili, że nie dam rady. Ale trzeba być odważnym, bojowym. Dziś odważam inne zakłady, uczę, dzielę się doświadczeniem. Chciałabym wykonać plan 6-letni przed terminem.

Na murach fabryki i parkanach wiejskich domostw powiatu Prudnickiego rozlepiono barwne plakaty i hasła złotowe. Wieść o święcie lipcowym rozszedła się po wioskach lotem błyskawicy. Na każdym zebraniu gromadzkim młodzież podejmowała zobowiązania z zapalem. Przykład dawał ZMP-owcy, którzy swą ofiarnością i entuzjazmem porwali młodzież niezorganizowaną.

W Racławicach Śląskich grupa przedzłotowa wybudowała nową drogę długości półtora kilometra. W spółdzielni produkcyjnej Skrzypce postanowiono podnieść wydajność mleka od krów. Festyn przedzłotowy, zwolany w gromadzie Moszna zgromadził 10 tysięcy młodych i 4 tysiące starszych mieszkańców okolicznych wsi.

Wiadomości sportowe

Dwa lekkoatletyczne rekordy Polski w Krakowie

KRAKÓW, w pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych AZS — Gardia, w których poza konkursem startują zawodnicy Olimpijskiej Kadry Narodowej, ustanowione zostały dwa rekordy Polski.

Nowymi rekordzistami są: 800 m kobiet — Peatka 2:13,7, oraz Potrzebowski, który wynikiem 3:53,0 w biegu na 1.500 m wyrównał rekord Kusocińskiego sprzed 20 lat.

Minima olimpijskie poza Potrzebowskim uzyskali: Kiszka, wyrównując w biegu na 100 m dotychczasowy rekord Polski — 10,5, Szwarck na 10.000 m 36:47,6, Sido i Radziwonowicz w oszczepie — 66,48 i 66,07.

Pilkarze rumuński remisują w Moskwie

MOSKWA, w sobotę 28 bm. Rumuński zespół piłkarski z reprezentacją ZS Stal. Oba spotkania będą ostatnimi egzaminami polskich zawodników przed Igrzyskami Olimpijskimi.

Wójejk zwycięża w II etapie wyścigu CWKS

LUBLIN II etap kołarskiego wyścigu CWKS na trasie Radom — Kozienice — Puławy — Lublin (145 km) odbył się w niedzielę, w wyniku których wycofano się kilkunastu zawodników, a m. in. Drazkowskiego.

Wyścig ten wygrał zwycięzca wyścigu Wójejk w czasie 4:28:58 przed Wiekowski (CWKS II) 4:29:15, 3 Zdzieniec (Włókna) 4:29:17, 4) Nowoczek (Unia) 4:34:27, Drugim dwaj z etapem wyścigu CWKS I — 13:38:27 przed Wójejk — 13:42:01 i Unia — 13:51:31.

Po dwóch etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Wójejk — 7:51:53, 2) Wiekowski (CWKS I) 8:02:20, 3) Kapiak (CWKS I) 8:04:39. W klasyfikacji drużynowej przed dwoma etapami prowadzi CWKS 2 przed Unią.

Pod ostrym kątem

Niedawno wydział finansowy Zarządu Centrali Miesnej w Warszawie, otrzymał rozporządzenie SOS z Ekspozytury we Wrocławiu.

— Ratujcie! Nie możemy sami poradzić sobie z bilansem. W naczelnej dyrekcji zawracają. — Trzeba natychmiast biadłom zorganizować pomoc. Szybko podjęta decyzja i do zagrożonej Ekspozytury Wrocławskiej po drutach telefonu płynęło...

— Cierpliwości, pomoc nadchodzi!

Jednocześnie Ekspozytura w Koszalinie otrzymuje z Zarządu Centrali Miesnej polecenie, aby w dn. 8. VI. wysłała swoich 2 ksigowych do pomocy przy wykonaniu bilansu Eksp. Wrocław. Na cichą, nieśmiałą uwagę, że bilans i w Ekspozyturze Koszalińskiej jeszcze nie gotowy — odpowiedzialne czynniki z Zarządu, przepelnione samarytańskim duchem niesienia pomocy, odpowiedziały:

— Głowa do góry! Przysyłamy i Wam pomoż!

Kosztowna bezmyślność

I rzeczywiście... 13 czerwca br. zjechało do Eksp. Koszalin 2 ksigowych z Eksp. Poznań.

Jesteśmy ciekawi, dlaczego w ramach pomocy dobroświątecznej zainicjowanej przez wydz. finans. Zarządu Centrali Miesnej, księgowi z Poznania nie zostali wysłani do Eksp. Wrocław, a księgowi Eksp. Koszalin nie kończyli bilansu u siebie?

Przecież „wycieczki krajoznawcze” w rodzaju zorganizowanej przez Zarząd Centr. Miesnej — pociągają za sobą koszty przejazdu i diety, a to z kolei obciążają koszty własne przedsiębiorstwa.

Energia i przedsiębiorczość — to słowa, które pracownicy — jednakże musi nimi kierować zdrowy rozsądek, a ten właśnie gdzieś się zagubił! skrupulatnym finansomom z Zarządu Centr. Miesnej.

Wniosek: nie wystarczy tylko działać, trzeba także myśleć. (ama)

Przybyli do Polski artyści francuscy wystawią sztukę „Pulkownik Foster”

(f) Dnia 28 bm. na zaproszenie Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu przybył do Warszawy francuski zespół teatralny, któremu policja w Paryżu zabroniła wystawienia na scenie teatru Ambigu, sztuki postępowego pisarza francuskiego Rogera Vailland pt. „Pulkownik Foster”

Przyznaje się do winy”

W czasie swego pobytu w Polsce artyści francuscy wystąpią w Warszawie i w szeregu innych miast ze sztuką „Pulkownik Foster” przyznaje się do winy”

SZACHY

ZADANIE „A” NR 26
A. Chaczurow



Białe zaczynają i zwyciężają.

ZADANIE „B” NR 26



Powysza pozycja powstała w partii Bogolubow — Monticelli.

Młodzi przodownicy na naradzie przedzłotowej

Nad stołem prezydiąlnym napis: „Młodzieży polska! Wnóście hojnie swą młodzieńczą energię, swoją ofiarną zapal i entuzjazm w dzieło budownictwa socjalistycznego”.

Jakże żywie, pięknie treści nabierają w tej sali słowa tow. Bieruta, patronujące przedzłotowej naradzie przodującej młodzieży miast i wsi.

Popatrzmy: 500 przodowników! Wielu z odznakami — srebrnymi lub złotymi. Niektórzy mają „Sztandar Pracy”, wielu posiada „Krzyszta Zasługi”. To właśnie zapal, entuzjazm i świadomość, że tylko bohaterką i ofiarną pracą budować można szczęście własne i szczęście całego narodu, uczynili z nich przodujących budowniczych Polski Ludowej.

Ruch złotowy podniósł świadomość polityczną młodzieży, pomógł szereg świadomych, zdecydowanych socjalistów, zdecydowanie kroczących drogą wskazywaną przez partię — drogą, którą prowadzi młodzież ZMP — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik partii.

Ruch złotowy umocnił więc ZMP z szerokimi masami niezrzeszonej młodzieży i podniósł autorytet ZMP wśród całej młodzieży.

Ruch złotowy pomógł szereg przodowników, pobudził do jeszcze wydajniejszej pracy ogromne masy młodzieży, podniósł współzawodnictwo, rozwinął nowe metody pracy.

Mówili o tym uczestnicy narady. Opowiadali nie tylko o sobie, ale i o towarzyszach z którymi wspólnie w codziennej trudnej walce o realizację za-

dań planu 6-letniego, budują podstawy socjalizmu w Polsce. Znaczną część młodzieży wysunęła się na czoło przodujących ludzi swego zakładu lub wsi w okresie przygotowań do Złotu. Przemów w pracy i życiu tej młodzieży zaczął się rodzić już wtedy, gdy dotarli do niej gorące słowa Apelu Złotowego.

Młody rębacz tow. Makieła mówi o założeniu kopalni Wanda-Lech. Wszyscy pracują tu pod hasłem: ani jednego chodnika, ani jednego bloku na ścianie młodzieżowej bez zobowiązań złotych!

Tow. Turak z huty Ostrowiec dał 6 wytopów szybkoociowych dla Złotu i podjął nowe zobowiązanie: oddać ponad plan 60 ton stali. Mówi on:

Oto moja odpowiedź imperialistom, że my przodownicy pracy potrafimy tak zwyciężyć w każdej walce, jak zwyciężamy w produkcji!

W całym kraju znane są już brygady Jana Frankowskiego i Józefa Maluka, współzawodniczące ze sobą na słusnym stożku gdańskim. Brygada Maluka powstała w ub. roku z ludzi niewykwalifikowanych, którzy przyszedli wprost ze wsi. Wkrótce brygada dzięki ofiarności jej członków, dzięki zespolowemu wysiłkowi i entuzjazmowi — osiągnęła 150 procent normy. Dziś przekracza już 190 procent. Nie odrywają się od produkcji wszyscy kształcą się na kursach lub w szkole.

Radzymy wspólnie nad tym, aby lepiej i wydajniej pracować. Osiągamy dobre wyniki na skutek usprawnień i dobrej organizacji pracy. Brygada

Frankowskiego, chociaż współzawodniczy z nami, cieszy się z naszych sukcesów. Bo to jest walka o wspólne dobro — mówią tow. Maluk.

Tak rozwija się wśród młodzieży socjalistyczne współzawodnictwo pracy, oparte o świadomość wspólnego celu, o braterską wymianę doświadczeń i wzajemną pomoc.

2.030 młodzieży, w tym 1.233 niezorganizowanej, podjęło zobowiązania złotowe w zakładach „Ursus”. W czynnie przedzłotowym uruchomiono tu piec do przelipiania aluminium dzięki czemu odwień wykonano 7 nowych brygad młodzieźowych, zapoczątkowano ruch dwusunkowy — jest takich, którzy przekraczają 200 procent normy. Nie tak dawno w „Ursusie” było zaledwie dwóch takich ludzi, obecnie jest już 130 młodych dwusunkowców.

— U nas też jest bojowa załoga — mówi tow. Migosz z Nowej Huty. — Do Złotu nasze brygady wykonywały 210 — 220 procent normy. Po Apelu Bieruta im. Janka Kraskiego wykonała 458 procent.

Młodzież Pafawagu wykona w ramach zobowiązań dwa wagony kryte i jeden pulman, którym przyjedzie na Złot. Mówi o tym tow. Ostrowski, który wraz z tow. Kołodziejem wprowadził w przemysie metalowym system dwójkowy, dzięki czemu w dużej mierze zwadzięcia wykonanie przez siebie planu 6-letniego według zobowiązań norm. Również załoga zakładów im. Stalina w Poznaniu i młodzież oddziału

— Teraz chłopci coraz to więcej zaczynają patrzeć na swoje gospodarstwo i przychodzą coraz częściej po radę i wskazówki. Jako wydelegowany przebiegnął na Złot przez ciagle do miasta powiatowego o 60 km. drużyna harcerska zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie zawodowym. ZMP-owcy zajęli lotowy zespół sportowy, rozwinęli życie świetlicowe, wysadzili kilkadziesiąt drzew przy drogach gromadzkich.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Zaopatrzenie w warzywa

Zwiększające się szybko zapotrzebowanie konsumentów i wzrastające dostawy warzyw na rynek stawiają przed aparatem hurtu i detalu trzy zadania, których wykonanie decyduje o pełnym zaopatrzeniu konsumenta. Są to: wczesne dostawy warzyw do sklepów, pełny asortyment towaru w sprzedaży i jednolite ceny sprzedaży, dostosowane do bieżącej sytuacji rynkowej dnia.

Stwierdzić trzeba, że trzy te warunki nie są jeszcze obecnie należycie wypełnione. Warzywa trafiają za późno do sklepów i na wózki. Są punkty w śródmieściu na przykład, gdzie warzywa dostarczane są dopiero w godzinach popołudniowych. Na przedmieściach podobnie, jeśli nie gorzej.

Wpływa na to m. in. fakt, że komisja cennikowa na targowisku centralnym za późno ustala ceny. W dniu 26 bm. ceny dnia zostały ustalone o godz. 5.30 zamiast o godz. 4.30.

A towar czeka. Ponadto sposób wydawania warzyw w godzinach szczytowo-ich odbioru z magazynów Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami należy usprawnić. Dotychczasowe wydawanie jest zbyt powolne.

Jest faktem, że dotychczasowe zapotrzebowanie na warzywa ze strony WSS i MHD nie oddawają istotnego zapotrzebowania miast. I to zarówno jeśli chodzi o ilość, jak i asortyment warzyw.

Tak więc na przykład detaliści nie pobrali z magazynów CZHOIW w dniu 25 bm. sporych ilości marchwi, kalafiorów, cebuli i kalarepy, mimo że w wielu sklepach towar ten był przez nabywców poszukiwany.

Ceny ustalane na „Zielonaku” obowiązują cały społeczeństwo handlu stolecznego. Skąd więc różnice w cenach, które konsumenci spotykają w sklepach?

Zdarzają się wypadki, że niektóre warzywa pozostają w sklepie na dzień następny. Jeśli komisja wprowadzi zmiany następnego dnia w cenach na te warzywa, to sklep uzupełniając zaopatrzenie, posiada dwie ceny na jeden rodzaj towaru.

Te dwutorowość cen detaliści MHD i WSS powinni usunąć. Ważnym punktem sprawnie przeprowadzonego zaopatrzenia miast w warzywa jest dobrze zastawiona sieć punktów sprzedaży. MHD śladem WSS wprowadza obecnie sprzedaż na wózkach, co jest słuszną i konieczną. Niemniej napotkano na parę skupionych wokół siebie punktów sprzedaży warzyw, podczas, gdy gdzieś indziej nie ma ich wcale.

Zdrowa rywalizacja WSS i MHD powinna mieć miejsce również i w oddalonych od centrum punktach miast.

Jest również rzeczą konieczną, aby na stan zaopatrzenia sklepów w warzywa zwrócił baczną uwagę stoleczny Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej. Na usprawnienie bowiem zaopatrzenia stolicy w warzywa czekała tysiące jej mieszkańców, dla których zagadnienie to ma pierwszorzędne znaczenie.

(w)

Obraz Leonarda da Vinci w Muzeum Narodowym

Od wtorku 1 lipca warszawscy będą mogli oglądać obraz Leonarda da Vinci — „Dama z liszcią”. Jest to jedyny obraz Leonarda da Vinci znajdujący się w Polsce. Został on przewieziony z Muzeum Narodowego w Krakowie na specjalnie zorganizowaną w Muzeum Narodowym wystawę obrazów z epoki Odrodzenia.

(kw)

Między administracją a komitetem blokowym

Z komitetem blokowym spotyka się mieszkaniec naszego miasta niemal codziennie. Czy to będzie posiadacz zgłoszenia na bony mięsno-tuszczone, czy spór o piwnicę, czy dziesiątki innych spraw codziennych, wszystkie one dochodzą do komitetu blokowego. Setki i tysiące spraw załatwiają komitety blokowe bezpośrednio, w poważniejszych zasięgają opinii rady dzielnicowej.

Dobrze pracujące komitety blokowe wiele pracy włożą w sprawę przeprowadzenia remontów kameralnych domów, których rokrocznie remontuje się w stolicy setki. W wielu podwórkach z inicjatywą komitetów i pod ich kierunkiem powstały ogrody dla dzieci, piaskownice. W Warszawie istnieje już ponad 20 świetlic przyzwoitych i prowadzonych przez komitety blokowe. Rokrocznie na wezwanie komitetów blokowych tysiące mieszkańców stolicy stają do zazieleniania i porządkowania miast.

Komitety blokowe, a jest ich w Warszawie przeszło 1100 zdobyły sobie w większości auto-rytet wśród mieszkańców.

Zakres działania komitetów blokowych jest bardzo szeroki. Należy do nich m. in. wykonywanie kontroli społecznej nad administracją domów i dorozumian w zakresie prawidłowego wykonywania obowiązków. Jak mówi instrukcja Kancelarii Rady Państwa i szereg innych zarządzeń komitety blokowe sprawują kontrolę nad administracją w utrzymaniu budyńku i mieszkań w należytym stanie, czuwają nad wydatkowaniem kwot przeznaczonych na eksploatację i bieżący remont nieruchomości.

Tymczasem administracje domów w bardzo wielu wypadkach starają się uniknąć tej kontroli, uchylają się od współpracy. Świadczą o tym liczne listy do naszej redakcji, świadczą o tym liczne wypowiedzi przedstawicieli komitetów na sesjach rad dzielnicowych. Oto np. administracja domów na Grochowie zmienia wysokość świadczeń. Komitety blokowe nie negując zresztą konieczności tego posunięcia, zwróciły się do administracji o wyjaśnienie. Administracja

na słuszną i możliwą do zrealizowania postulat mieszkańców. Dla przykładu podamy tu wypadek z ulicy Strzeleckiej 4. Komitet blokowy nr 10 zwrócił uwagę administracji na to, że w domu popłynęła się przewody wodociągowe, a woda zalewała piwnicę. Administrator odmówił wydania zlecenia naprawy, twierdząc — nieustannie — że jest to sprawa komitetu blokowego. Wynik był taki, że trzeba było zamknąć wodę na kilka dni w całym domu.

Zdarzają się wypadki, że administratorzy rządzą samowolnie, unikając kontroli ze strony komitetów. Np. administrator domu spółdzielni „Ekonomiczna” przy ul. Białostockiej nr 20 bez zgody i wiedzy lokatorów i komitetu wybudował na ich koszt pralnię, w innym wypadku koszt wewnętrznego remontu mieszkania jednego z lokatorów starał się rozłożyć na wszystkich lokatorów.

Niektóre komitety z drugiej strony źle pojmując swe zadania zastępują administrację w zbieraniu czynszów i same nimi gospodarują. Tak jest np. w domu prywatnym podlegającym Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości przy ul. Barkocińskiej 4.

Sprawy te są sygnalizowane niejednokrotnie przewodnikom rad

dzielnicowych. Ale niestety nie zawsze odnoszą należyty skutek. Oto dla przykładu skarga komitetów blokowych nr 159, 160 i 161 z Grochowa na administrację leżała w zapomnieniu i bez odpowiedzi w Prezydium DRN Praga-Południe kilka tygodni. Na podobne potraktowanie skargi przez DRN — Mokolno na administrację żali się komitet blokowy nr 72.

Sprawę ustalenia należytej współpracy komitetów blokowych z administracją domów można i należy jak najrybniej uregulować od strony faktycznej. Trzeba tylko konsekwentnie domagać się zarówno od administratorów jak i komitetów blokowych przestrzegania obowiązujących przepisów, a przede wszystkim dokładnie zapoznać ich z tymi przepisami, tak aby były one w pełni świadome swych praw i obowiązków. I to zadanie spada na prezidium rad dzielnicowych, a w szczególności na referaty instruktażowe terenowe. Z drugiej strony dyrekcje Miejskich Zarządów Budynków Mieszkalnych i Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości powinny na odprawach przypominać administratorom o ich obowiązkach, a w stosunku do naruszających przepisy wytyczać odpowiednie wnioski.

I. GOLIK

Nowa fabryka w starych murach

Zakład im. Karola Wójcika rozpoczyna pracę dla przemysłu samochodowego

— Pierwszego lipca rozpoczyna nową produkcję, bo takie zobowiązanie podjęła nasza załoga — mówi dyrektor zakładu im. K. Wójcika, tow. Władysław Budek.

Teren zakładu wygląda jak plac budowy, tylko zamiast nowych domów, stawia się tu nowe maszyny. Zamiast asfaltu — beton, zamiast wysokich latarni — mocuje się tamsię. Są również cegły. Są rusztowania, dźwigi, które wykonała załoga według własnego pomysłu.

I podobnie jak na MDM, są tu transportowce, betoniarze, elektrycy, monterzy. Jest jeszcze jedna rzecz podobna — najważniejsza — jest zapal zalogi.

Jest również pewna różnica — ta, że mury MDM wznoszone są na murówkach starej dzielnicy, a zakład im. K. Wójcika — rodzi się nowy, ale w starych murach.

Każmierczuk, Bekiesiński, Piotrowski, Ziubiński, Modras, Piernikarski, Maul, Kubiak i wielu innych, wczoraj jeszcze byli gwoździarzami i ciagaczami drutu, a obecnie są budowniczymi. Duża hale fabryczna usiana kiedyś gęsto automatami do produkcji gwóźdźi.

Plan półroczny na 25 czerwca

— Jak idzie praca? pyta kierownika produkcji działu sprężyn Czesława Szymanowskiego.

— Produkcję sprężyn rozpoczęliśmy dopiero w styczniu tego roku. Były duże trudności z opanowaniem nowej technologii i uzyskaniem niezbędnego oprzyrządowania, ale dzięki energicznej postawie naszej załogi i dyrekcji w zwalczaniu tych trudności, przewyżczyliśmy je... Zresztą, co tu dużo mówić, plan za maj wykonaliśmy w 115 procentach, a plan półroczny na 25 czerwca.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Ja wiem jak to zrobić — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy, z którymi dokonał demontażu i transportu w ciągu 18 dni. Maszyny zostały przesłane innym zakładom.

— Tu nie siły, ale głowy trzeba — mówi — najważniejsza rzecz to duża rożnoga... A dźwigi zrobimy sami.

I trzeba było widzieć, jak maszyna metr po metrze zbliżała się do przeznaczonych miejsc, aż po kilku dniach osiadła na fundamentach.

Teraz, maszyny przyjęła pod swoją opiekę brygada montażowa tow. Bekiesińskiego pod osobistym kierownictwem głównego mechanika zakładu Ryszarda Nowaka.

— Nie lada problem był do rozwiązania kiedy do zakładu nadjechała wielka maszyna do ciągnięcia pretów. Stała ona na dwóch platformach kolejowych — wielka, ciężka — ważyła bowiem ponad 29 ton. Robotnicy n zważy ją „kolubryną”.

Jak przetransportować „kolubrynę” na przygotowane dla niej fundamenty odległe o 200 metrów? Teren nierówny o różnicy wzniesień.

— Jak to zrobić? — powiedział tow. Piotrowski i dobrał sobie czterech towarzyszy

Czytelnicy i korespondenci piszą

Okazuje się, że wybudować to jeszcze nie wszystko

Jakąż radością i dumą napienia nas każdy nowowbudowany dom i jakże często zaobserwować możemy późniejsze smutne skutki braku odpowiedniej nad nimi opieki. I tak np. o lokale mieszkalne dbają lokatorzy, natomiast pomieszczenia użytkowe ogólnej, jak pralnie, lub też o charakterze specjalnym jak kotłownia, rozdzielnie ciepłe itp. pozostawione są zupełnie jakiegokolwiek dozoru. Kotłownia przy ul. Pieknej 20 wyposażona w 20 kotłów i pomp stoi otworem i każdy ma do niej dostęp! Uszanowanie dobra publicznego, niestety, jeszcze nie wszyscy mamy „we krwi”, a skut-

Pierwsi absolwenci - słuszarze w Sobolewie

Rok 1950-51 był rokiem przełomowym szkoły zawodowej w Sobolewie. Pokonano trudności w organizowaniu warsztatów mechanicznych. Gdy zakładano szkołę, nie było nawet budynku, w którym można by umieścić warsztaty szkolne. Kierownictwo szkoły zwróciło się wobec tego o pomoc do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sobolewie. Prezydium GRN dało budynek na warsztaty i materiały na jego remont. Wówczas do roboty przystąpiła młodzież. ZMP-owiec Jan Mikulski zorganizował brygadę remontową chłopców i dziewcząt. Uczniowie wyremontowali 1 przygotowali do użytku, cały budynek, tj. obie sale warsztatowe i kuchnię, oszczędzając w ten sposób państwu około 3.000 złotych.

Niedbalstwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji

Pożną jesienią ubiegłego roku pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przerabiali przewód wodociagowy na jezdni przy ul. Przykopowej 28. Rozkopali przy tym jezdnię, zasypali chodnik ziemią do wysokości 1,5 metra na przestrzeni 10 metrów. Po kilku dniach zakończyli robotę i zostawili ziemię na chodniku, odjechali. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, do którego należy znajdująca się w tym miejscu posesja, zwróciło się do

Śladem naszych artykułów

„Kto za to odpowie” W związku z artykułem, zamieszczonym w „Trybunie Ludu” z 11 br. o „Kto za to odpowie”, w którym krytykowaliśmy niedbalstwo w wysyłce lekarstw ze strony Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych, powołujące słuźki i niszczenia niektórych partii leków, otrzymaliśmy z Ministerstwa Przemysłu Chemicznego następujące wyjaśnienie: „Słoje szklane otrzymywane przez Wytwórnię Farmaceutyczną były złej jakości (bardzo kruche), czego wytwórnia nie

Utworky Sienkiewicza w języku rosyjskim

(a) MOSKWA (PAP). Nakładem Państw. Wyd. Literat. Pięknej ukazał się zbiór nowel

O dobry teatr dla dzieci i młodzieży

Wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym, kształtowanie jej nowej świadomości — to jedno z najważniejszych zadań, jakie stoją przed naszą partią i naszym państwem. W swym przemówieniu na VII plenum KC PZPR mówił towarzyszy Bierut: „Z naszym wzrostem młodzieży, pod względem produkcyjnym i moralno-politycznym związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwiać i organizować”. Jest starą prawdą, że teatr stanowi wielką szkołę wychowania społecznego. Jeśli Polska Ludowa wyznacza mu poważne zadania w stosunku do ogółu społeczeństwa, to tym większe są jego możliwości i obowiązki wobec młodego pokolenia przyszłych budowniczych socjalizmu, którzy przyjdą i już przychodzą na miejsce pokolenia starszego. W ciągu blisko 8 lat Polska Ludowa zrobiła już w tej dziedzinie niejedno. Powstała w naszym kraju sieć teatrów lalek, które dbają szczególnie o wartościową i wychowawczą rozrywkę dla naszych dzieci. Stoją one na wysokim poziomie, a repertuar ich zawiera niejednokrotnie cenne pozycje. Powołano zostały również do życia teatry młodego widza, w których zawodowi aktorzy i reżyserzy przygotowują przedstawienia dla dzieci i młodzieży. Teatry takich nie znała Polska burżuazyjna. Jedynie aktorzy grający dla dorosłych dawali po czasie swymi normalnymi zajęciami w niedzielę przed południem, czy też w okresach wolnych od pracy w teatrze dla dorosłych — przedstawienia dla dzieci. Dziś pracują teatry młodego widza w Warszawie i Kra-

Hitlerowcy zjeżdżają do Bonn

Marian Podkowiński

Do podpisania amerykańskiego dyktatu w postaci tzw. układu ogólnego, Konrad Adenauer otrzymał równocześnie 18 listów od wysokich komisarzy okupacyjnych. 18 listów podpisanych przez amerykańskiego komisarza McCloy'a (który przez żonę spowinowacony jest z hitlerowską rodziną bankierów Zinser z Kolonii), brytyjskiego komisarza Kirkpatricka (który był przyjacielem Rudolfa Hessa, zastępcy Hitlera w NSDAP) oraz francuskiego komisarza monachijską François Ponceta (o którym Hitler zawsze wyrażał się z uznaniem). Te 18 listów to zbiór dokumentów rehabilitujących hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Listy te oświadczają, że Hitler nie jest zbrodniarzem, a że to on, a nie on, jest zbrodniarzem. Listy te oświadczają, że Hitler nie jest zbrodniarzem, a że to on, a nie on, jest zbrodniarzem.

Adenauer i... żelazny krzyż

Inny z listów, jakie Adenauer otrzymał w prezencje od wysokich komisarzy, tamie ustawę nr 23 Rady Kontroli. Ustawa ta stwierdzająca „zakaz noszenia niemieckich odznaczeń wojennych” ogłoszona została jako nieobowiązująca na obszarze zachodnich Niemiec. Tygodnik „Stahlhelm” wyraża swoje zdanie, że wyłączenie odznaczeń hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, Listy te oświadczają, że Hitler nie jest zbrodniarzem, a że to on, a nie on, jest zbrodniarzem.

„Wspaniałomyślność”

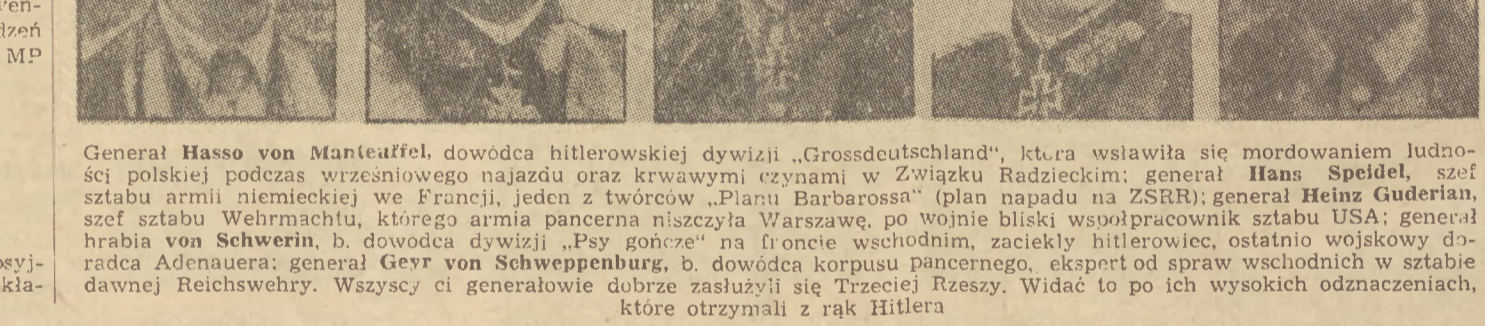
Listy te przede wszystkim lamia ustawę nr 10 Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie. Ustawa ta normowała sprawę wydawania zbrodniarzy wojennych w ręce sprawiedliwości. Teraz hitlerowskie zbrodniarstwo, a przede wszystkim ci, którzy się ukrywali, mogą „nareszcie” odetchnąć i skonać z „podwójnym” życiem. Co więcej, mają teraz szansę powetowania straconych lat — jak pisał niedawno organ remilitarystów w Trizonii „Deutsche Soldaten-Zeitung”, donosząc z triumfem swym czytelnikom o „ame-rykańskiej wspaniałomyślności” wobec b. członków hitlerowskiego Wehrmachtu.

Na czele „europejskiej” armii

„Minister” wojny Blank ogłosił w Bonn, że wkrótce powołani zostaną dowódcy tworzonego obecnie w Trizonii za amerykańskie dolary neohitlerowskiego Wehrmachtu. Oto oni (od lewej): General Hasso von Manteuffel, dowódca hitlerowskiej dywizji „Grossdeutschland”, która wzięła udział w mordowaniu ludności polskiej podczas wrześniowego najeżdzu oraz krwawymy czynami w Związku Radzieckim; general Hans Speidel, szef sztabu Wehrmachtu, którego armia pancerna niszczyła Warszawę, po wojnie blisko współpracownik sztabu USA; general hrabia von Schwerin, b. dowódca dywizji „Psy gołose” na froncie wschodnim, zaciekle hitlerowiec, ostatnio wojskowy doradca Adenauera; general Geir von Schweppenburg, b. dowódca korpusu pancernego, ekspert od spraw wschodnich w sztabie dawnej Reichswehry. Wszyscy ci generalowie dobrze zasłużyli się do Hitlera, które otrzymali z rąk Hitlera

Legitymacja NSDAP — żelaznym gwoździem

Wiadomo powszechnie, że fałszyżacja aparatu adenauerowskiej roboty wielkie postępy, chodzi o zabezpieczenie zaplecza w obliczu rosnącej oporu mas ludowych wobec przygotowania wojennych boisk podlegających. Jawni hitlerowcy wracają jako nieobowiązujący, a także nie systematycznie do Bonn. Zajmują swoje dawne pozycje, przejmując dawne stanowiska, siedząc czasem za tymi samymi biurkami, co w okresie III Rzeszy. Warto przypomnieć, że na 10 tysięcy nauczycieli w Hesse — 7 tysięcy to b. członkowie NSDAP (zaraz po wojnie było ich ledwie kilkadziesiąt). W Bawarii, sędziowie i urzędnicy wymiaru sprawiedliwości — to w 81 procentach b. hitlerowcy. Aussenamt (tyle co MSZ) w Bonn liczy dzisiaj — jak mówią w Trizonii — więcej hitlerowców niż przedwojenną Wilhelmstrasse. Za Ribbentropa byli tam jeszcze bezpartyjni, natomiast dziś prawie korpus dyplomatyczny Adenauera to załoga hitlerowskiej dyplomacji, podlegającej do drugiej wojny światowej. Niedawno Adenauer — mimo wieloletniego wyrażanego niezadowolenia opinią publiczną — mianował członkiem ambasady w Londynie niejaką Susanę Simonis, która była w hitlerowskiej ambasadzie w Tokio „szarą eminencją” z ramienia Himmlera i wydała w ręce gestapo zwiabionego do gmachu ambasady emigrantów niemieckich.



General Hasso von Manteuffel, dowódca hitlerowskiej dywizji „Grossdeutschland”, która wzięła udział w mordowaniu ludności polskiej podczas wrześniowego najeżdzu oraz krwawymi czynami w Związku Radzieckim; general Hans Speidel, szef sztabu Wehrmachtu, którego armia pancerna niszczyła Warszawę, po wojnie blisko współpracownik sztabu USA; general hrabia von Schwerin, b. dowódca dywizji „Psy gołose” na froncie wschodnim, zaciekle hitlerowiec, ostatnio wojskowy doradca Adenauera; general Geir von Schweppenburg, b. dowódca korpusu pancernego, ekspert od spraw wschodnich w sztabie dawnej Reichswehry. Wszyscy ci generalowie dobrze zasłużyli się do Hitlera, które otrzymali z rąk Hitlera

Hitleryzacja pełną parą

Do robotnia brudnej roboty potrzebni są brudni ludzie; do przeprowadzenia remilitaryzacji Trizonii potrzebni są fałszyżcy.

Legitymacja NSDAP — żelaznym gwoździem

Wiadomo powszechnie, że fałszyżacja aparatu adenauerowskiej roboty wielkie postępy, chodzi o zabezpieczenie zaplecza w obliczu rosnącej oporu mas ludowych wobec przygotowania wojennych boisk podlegających. Jawni hitlerowcy wracają jako nieobowiązujący, a także nie systematycznie do Bonn. Zajmują swoje dawne pozycje, przejmując dawne stanowiska, siedząc czasem za tymi samymi biurkami, co w okresie III Rzeszy. Warto przypomnieć, że na 10 tysięcy nauczycieli w Hesse — 7 tysięcy to b. członkowie NSDAP (zaraz po wojnie było ich ledwie kilkadziesiąt). W Bawarii, sędziowie i urzędnicy wymiaru sprawiedliwości — to w 81 procentach b. hitlerowcy. Aussenamt (tyle co MSZ) w Bonn liczy dzisiaj — jak mówią w Trizonii — więcej hitlerowców niż przedwojenną Wilhelmstrasse. Za Ribbentropa byli tam jeszcze bezpartyjni, natomiast dziś prawie korpus dyplomatyczny Adenauera to załoga hitlerowskiej dyplomacji, podlegającej do drugiej wojny światowej. Niedawno Adenauer — mimo wieloletniego wyrażanego niezadowolenia opinią publiczną — mianował członkiem ambasady w Londynie niejaką Susanę Simonis, która była w hitlerowskiej ambasadzie w Tokio „szarą eminencją” z ramienia Himmlera i wydała w ręce gestapo zwiabionego do gmachu ambasady emigrantów niemieckich.

Adenauer i... żelazny krzyż

Inny z listów, jakie Adenauer otrzymał w prezencje od wysokich komisarzy, tamie ustawę nr 23 Rady Kontroli. Ustawa ta stwierdzająca „zakaz noszenia niemieckich odznaczeń wojennych” ogłoszona została jako nieobowiązująca na obszarze zachodnich Niemiec. Tygodnik „Stahlhelm” wyraża swoje zdanie, że wyłączenie odznaczeń hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, Listy te oświadczają, że Hitler nie jest zbrodniarzem, a że to on, a nie on, jest zbrodniarzem.

„Wspaniałomyślność”

Listy te przede wszystkim lamia ustawę nr 10 Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie. Ustawa ta normowała sprawę wydawania zbrodniarzy wojennych w ręce sprawiedliwości. Teraz hitlerowskie zbrodniarstwo, a przede wszystkim ci, którzy się ukrywali, mogą „nareszcie” odetchnąć i skonać z „podwójnym” życiem. Co więcej, mają teraz szansę powetowania straconych lat — jak pisał niedawno organ remilitarystów w Trizonii „Deutsche Soldaten-Zeitung”, donosząc z triumfem swym czytelnikom o „ame-rykańskiej wspaniałomyślności” wobec b. członków hitlerowskiego Wehrmachtu.

Film

Sport, okupanci i blyskawica

Nowy kolorowy film dokumentalny, zrealizowany w Niemieckiej Republice Demokratycznej pt. „Sport milionów” to żywy i urozmaicony przegląd różnych dziedzin życia sportowego NRD. Przejrzał prowadzi widza kinowego na boiska, stadiony i baseny, na tereny sportów zimowych i wodnych, do zakładów fabrycznych i do szkół, gdzie miliony starszych i młodszych obywateli zaprawiają się w gimnastyce, grach sportowych, biegach i rzutach.

Rozpocznymy tę sportową wyprawę od obecności na meczu hokejowym, rozegranym między reprezentacją NRD a drużyną radziecką, by przystąpić do później figurowej jeździe na lodzie, II igrzyskom zimowym w Oberhofie, zawodom piływakim, motocyklowym, samochodowym, regatom i masowym popisom gimnastycznym, by asystować na wielkiej imprezie zdobywania odznak sportowych przez dzieci szkolne, robotników zakładów przemysłowych i mieszkańców wsi, uczestniczyć w meczu piłki nożnej, rozegranym między drużynami polską a niemiecką. Robimy wraz z realizatorami filmu małą wycieczkę za granicę do... Warszawy, by raz jeszcze ujrzyć zakończenie zeszłorocznego międzynarodowego kołarskiego Wysięgu Pokoju, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”.

Barwną wstęgą przewijają się w filmie jeden za drugim ciekawe dobrane epizody z życia sportowego NRD. Każdy zryłek obrazek ma swego bohatera, a fragmenty zawodów czy wyścigów zdołają uchwycić również napięcie, jakie towarzyszy zawsze tego rodzaju imprezom i przekazać je „z drugiej ręki” widzowi kinowemu.

Sport cieszy się w NRD ogromną popularnością wśród szerokiego mas, staje się dziś pomostem między miastami, ulubioną rozrywką, wychowawcą nowego, zdrowego pokolenia, pracującego dla pokoju. Sport cieszy się w NRD wspaniałą popularnością wśród szerokiego mas, staje się dziś pomostem między miastami, ulubioną rozrywką, wychowawcą nowego, zdrowego pokolenia, pracującego dla pokoju. Sport cieszy się w NRD wspaniałą popularnością wśród szerokiego mas, staje się dziś pomostem między miastami, ulubioną rozrywką, wychowawcą nowego, zdrowego pokolenia, pracującego dla pokoju.

Drugim polskim filmem, zrealizowanym przez R. Praję i J. Rojewską, reprezentuje gatunek filmowy niemal całkowicie u nas dotychczas nie podejmowany. Jest to filmowy plakat, krótka blyskawica filmowa, poświęcona nadchodzącemu Złotemu Młodych Przdowników — budowniczym Polski Ludowej. Przynosi ona ostatnie wiadomości z frontu i przygotowań do zlotu i realizacji przedzłotowych zobowiązań, mobilizuje do ich szybkiego, lepszego wykonania.

Pierwsza blyskawica filmowa została zrealizowana w rekordowym czasie kilkunastu dni. Zrobiona jest ciekawie, żywo i zreszcie, dobrze spełnia swoje mobilizujące zadania. Filmy tego typu powinny na stałe zdominować się na naszych ekranach.

Program uzupełniają dwa filmy dokumentarne polskiej produkcji. W jednym z nich, za-

List Alberta Malta do Teatru Domu Wojska Polskiego

W dniu 2 lipca br. odbędzie się w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie premiera przedstawienia „Oto Ameryka”. Są to trzy jednoaktówki Alberta Malta, współczesnego postępowego pisarza amerykańskiego: „Najszczęśliwszy człowiek na świecie” (w przekładzie i adaptacji scenicznej Adama Tarna), „Szeregowiec Hicks” (w przekładzie Ryszarda Ordynskiego) i „Próba” (w przekładzie i opracowaniu scenicznym Adama Tarna). Przedstawienie reżyseruje Stanisława Perzowska, dekoracje i kostiumy zaprojektował Romuald Nowicki.

W trzech krótkich, niezwykle dramatycznych obrazach, ukazuje Malta niespawalność społeczną, nędzę, bezrobocie i terror polityczny w kraju rzekomo „wolności”. „Najszczęśliwszy człowiek na świecie” — to tragedia bezrobotnego, którego nędza doprowadziła do decyzji przyjęcia samobójczej pracy. W dwóch następnych jednoaktówkach — „Szeregowiec Hicks” i „Próba” ukazuje Malta rosnący w Ameryce bunt przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej. Są to młodzi żołnierze, robotnicy, którzy nie pozwolą się złamać i zaspaszryć w walce o prawo do prawdziwej wolności.

Kropki nad „i”

Amerkański dziennik „Daily Advocate” publikuje list nadesłany przez żołnierza z Korei. Żołnierz ten pisze: „Jestem teraz skończonym mordercą. Nie biorę już udziału w żadnych walkach, nie podnoszę się i patrzy na mnie, sprawia mi to prostu przyjemność zabić go. Kiedy mierze w skroni i widzę, że mu oczy występują z orbit, wiem, że osiągnąłem swój cel...”

NILEGALNY URÓJ

Jak podaje agencja AFP w jednej z dzielnic Sewilla, w okresie ostatnich 6 lat u niejakiej Rosario Navarro 18.250 kotów „pochodzących z nielegalnego uboju”. Nawro trudna się inpaniem kotów i sprzedaje ich mięsa. Towarzystwo Ochrony Zwierząt zaprotestowało. Nie ma niestety w Hiszpanii towarzystwa obrony ludzi, którzy m u s z a jeść kacie mięso.

ZA CO DOSTAJE SIĘ ODZNACZENIA W ANGLII

Królowa brytyjska odznaczyła orderem ptk. Langleya, pod którego dowództwem 200 brytyjskich żołnierzy z bagnami na karabinach wtarnęło do glinianych chat zamieszkałych przez szereg murzyńskich Banguato osiedla i „zrobiło po-